

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **1500 Mk**
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 30.000 Mk
Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 33.000 Mk
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 45.000 Mk
Adres: „WIEK NOWY”, Lwów, ul. Sokoła 1. V. (darm
własny). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 140.954
Telefon Redakcji, Administracji Drukarni Nr. 13.

Popularny dziennik ilustrowany!
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Głosy prasy o expose ministra Lindego. — Benesz przeciw obecnym granicom Polski. — Endecja składa winę za decyzję w sprawie Jaworzyny na... Poincarego.

Redukcje w min. spraw wojsk.

WARSZAWA. (AW). „Rzeczpospolita” donosi, że dnia 5. b. m. przewidywany jest rozkaz ministra spraw wojsk. urzeczywistniający wyniki komisji perllustracyjnej. W niektórych oddziałach i departamentach redukcje będą bardzo znaczne. Zredukowani oficerowie odejdą natychmiast do formacji nacierzystych.

Członkowie sądu rozjemczego w Hadze.

WARSZAWA. (Pat.) „Monitor Polski” w nr. 171 podaje, że prezydent Rzplitej zamianował dr. Roztworowskiego, Jana Kucharzewskiego i Dr. Zygmunta Cybichowskiego stałymi członkami sądu rozjemczego w Hadze na lat sześć.

Ameryka powiększa swą armię.

PARYŻ. (AW). „N. Y. Herald” donosi z Waszyngtonu, że departament wojny przygotowuje nowy projekt kredytów na powiększenie czynnego stanu armji amerykańskiej ze 137.000 ludzi na 150.000 ludzi.

DROŻYZNA W NIEMCZECH.

Berlin. (AW.). Ogólny poziom cen środków żywnościowych podniósł się 7100 razy w stosunku do cen przedwojennych. W ostatnich dniach podwyższono ceny węgla o 52 procent, ceny towarów importowanych podskoczyły o 60 procent, wytwarzanych zaś w kraju o 33 procent.

Elektryfikacja austriackich kolei związkowych.



Pierwszy pociąg elektryczny na przestrzeni Innsbruck — Telfs, uruchomiony w dniu 22. lipca br.

Pożyczka dla Polski.

WARSZAWA. (AW.) „Gazeta Warsz.” dowiaduje się, że ministerstwo skarbu otrzymało w ostatnim czasie od szeregu konsorcjów zagranicznych propozycje udzielenia pożyczki dla Polski. Min. skarbu jest obe-

cznie zajęte rozpatrywaniem dwu najkorzystniejszych propozycji, z których jedna dotyczy kwoty 100 milionów dolarów, druga 25 milionów dolarów.

—OO—

Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg niezwykle zajmującej powieści Maurice Renarda p. t.: „Ręce Orlaca”.

Bzdur w świetle własnej prasy.

Kiedy na komisji spraw zagranicznych przemawiał minister Seyda, skarżył się bardzo na atak prasy, zwłaszcza na artykuły warszawskiego „Kuriera Porannego”, który mowę ministra spraw zagranicznych porównał do pudru sypanego na lizaję, rozumiejąc przez to ostatnie niepowodzenie ministra Seydy. Wtedy to poseł Dąbski i inni członkowie opozycji zwrócili uwagę ministra, jak to nieprzyjemnie być atakowanym przez prasę opozycyjną i przypomnieli taktykę opozycyjną prasy prawicowej za poprzednich rządów w szczególności za czasów Naczelnika Państwa wogóle. Prasa prawicowa czuje się teraz źle. Zaostrzone na obelgi i kalumnie póra publicystów prawicowych, naczone w ładzie nienawiści wypisują teraz jakieś pochwalne wykresy i dziwią się same tej przedziwnej kaligrafii.

Już odzywają się ze szpalt prasy prawicowej apele do społeczeństwa. Już przemawia się do społeczeństwa, by brało udział w akcji rządowej. Ale jakiej? Czy popierania drożyzny? Czy wogóle o jakiejś akcji może być mowa? Czy jest jakiś program? Czy jest jakaś idea? Niewątpliwie tak, ale niema na myśli szczęścia obywateli. Rząd obecny sam podkopuje swój autorytet wydając jakieś rozporządzenia i cofając je znowu i zmieniając. Tak było z rozporządzeniem w sprawie obrotu dewizami, które miały niby zapobiec spekulacji i obniżeniu kursu marki. Gdy się okazało, że chybiło, nie obmyślano jakichś innych środków, lecz cofnięto wszystko,

składając broń przed spekulantami. Zakazano wydawania paszportów zagranicznych. Już rozporządzenie to cofnięto. Nie chodzi w tym wypadku o treść tych rozporządzeń, ale o sam fakt nadwężania powagi państwa przez wydawanie źle obmyślanych rozporządzeń, które wywołują zamęt, prowadzą do nadużyć, i zamiast przynieść korzyść tylko demoralizują ludność.

Charakterystycznym przykładem tej szkodliwej dla państwa taktyki, która jednak przysparza zawsze korzyść wielkiemu kapitałowi mającemu wpływ na obecny rząd były obrady nad podatkiem majątkowym.

Art. 8 projektu określa sposoby i normy, a właściwie daje Ministrowi Skarbu szerokie pełnomocnictwo „ustalania” norm, zaś art. 9 zawiera skalę opodatkowania majątków. Co więc podlega opodatkowaniu, w jakiej wysokości, w jaki sposób i jak się ma obiekty opodatkowania oszacować — wszystko to pozostało w zawieszeniu. Dlatego, że większość rządowa przysłała z projektem nieprzygotowanym racjonalnie. Wycofano projekt pierwotny, pod naciskiem stronnictw lewicy przedstawiono projekt nowy ale tak pogorszony i tak powikłany, że komisja nie była w stanie załatwić najważniejszych artykułów. Uchwalono art. 1 o podatku majątkowym w wysokości 1 milarda franków złotych, gdy jednak przyszło do zdecydowania, kto ma ten miliard wypłacić — okazało się, że nowy „projekt” jest jedną wielką demagogią, że na podstawie nowego projektu nie można dać odpowiedzi na to pytanie. Dotychczasowe obrady świadczą, że klasy posiadające nie chcą podatku majątkowego!

Na tym tle ujawnia się poważne tarcie między partjami t. zw. ósemki. I nie bardziej pociesznego jak czytać w pismach chadeckich ataki na rząd, któremu przecież chadecja na żądanie posła Korfante go udzieliła poparcia. W Bydgoszczy wychodzi jeden organ chadecki, jeden endecki. Te dwa organy ustawicznie się kłócą ze sobą. Endecka „Gazeta Bydgoska” oskarża chadecki „Dziennik Bydgoski” o to, że jest na żółdnie żydo-lewicy! „Dziennik Bydgoski” nie pozostaje dłużny swej siostrzyczce endeckiej i tak pisze:

„Prasa prawicowa nie umie inaczej jak wmawiać w ludzi, że powinni czuć się szczęśliwymi, skoro Polską władzą rząd narodowy, choćby był nie wiedzieć jak niedołężny, choćby palcem nie kiwnął w celu zwalczania drożyzny, orgii pałarskich, bezprawnego wywozu i wszelkiego rodzaju objawów dla państwa szkodliwych. Wszak według niej... przyjdzie czas, że będzie lepiej. Nie trzeba więc wołać o rychłą naprawę, o czyny, których od obecnego rządu daremnie wy czekujemy. A kto się odważy na krytykę poczynania narodowego rządu, kto od niego czynów wymaga — ten jest naturalnie albo głupi albo przekupiony od żydów”.

„Pod względem rzeczowym jedno tylko stwierdzamy: Jeżeli w Warszawie praca „wre i kipi”, to faktem jest, że załatwia się projekty od poprzedniego rządu przejęte. Obecny rząd żadnego zasadniczo nowego projektu nie wniósł, a niektóre, jak ustawa o podatku majątkowym, pogorszył, bo wprowadził podniósł sumę podatku, ale rozłożył go na 5 lat — zamiast 2-ech według pierwotnego

SVEN ELVESTAD.

CZARNA GWIAZDA.

Tłumaczenie z norweskigo.

—oo—

(Ciąg dalszy).

—oo—

— Jestem uzbrojony, — ciągnął dalej urzędnik, a za mną idą inni. Poddajcie się!

Starzec roześmiał się — wcale nie złośliwie — przeciwnie — dobroliwie i pobłażliwie. Vik zauważył, że nadrabiał mianą i podziwiał jego przytomność umysłu.

— Nas jest dwóch, — powiedział starzec łagodnie, — a pan tylko jeden.

— Strzelam w tej chwili jeżeli się nie poddacie. Dla pana pierwsza kula.

— Widzę, że pan jesteście uzbrojony, — odpowiedział uczony, wyciągając obie ręce, — ale czy ma pan także kajdany?

Urzędnik przystąpił do niego i nałożył kajdanki na chude brudne ręce uczonego.

— Te zawsze mamy przy sobie, ale zwyczajnie tylko jedną parę.

Mówiąc to patrzył nieufnie na Hara'lda Vika.

— Rewolwer będę trzymał zawsze w po gotowin, — dodał. Proszę postępować na prawo, — rozkazał, — zawsze 5 kroków przedemną.

Obaj zbiegowie poszli za jego rozka-

zem. Urzędnik zawsze trzymał jeszcze rewolwer w prawej ręce.

— Naprzód! — zakomenderował.

— W którą stronę? — zapytał spokojnie starzec.

— Tędy, musimy przejść na drugą stronę dachu, skąd będę mógł się porozumieć z ludźmi na dziedzińcu.

— Powiedział pan przecież, że jeszcze ktoś za panem idzie?

— Ale nie zaraz.

Przybliżyli się do brzegu dachu po przeciwniejszej stronie.

Uczony szepnął Vikowi:

— Niech pan coś udaje; niech pan zrobi jakiś podejrzany ruch, lub też upadnie.

— Milczeć! — zawołał urzędnik. — Co powiedział pan Norwegczykowi?

— Coś, co może być i panu pomocnem, — odpowiedział starzec spokojnie. — Zapytałem mego przyjaciela, czy nie mam panu powiedzieć, gdzie drut jest uszkodzony.

Vik zrozumiał o co uczonemu chodzi. Czekał tylko na stosowną chwilę, w której by mógł zacząć działać.

— To ładnie, — pochwalił urzędnik, — lepiej na tem wyjdziecie, gdy będziecie miłe słuchać. Proszę mi pokazać to uszkodzenie.

Starzec wyciągnął ręce w kajdankach i pokazał na druty telefoniczne, w tem miejscu, gdzie tej nocy telefonował do „Heralda”.

— Tam, widzi pan, że jeden dzwonek znikł. Dość poważnie uszkodzenie. Niech się pan tylko patrzy!

Równocześnie skinął na Norwegczyka.

— Teraz — szepnął.

Vik upadł jakby w strasznych konwulsjach.

Urzędnik przerażony opuszczył bezwiednie rewolwer.

Na to tylko czekał starzec.

Prędko, ruchem tygrysa rzucił się na niego.

Vik ujrzał ciał, staczające się w przepaść i usłyszał straszny, przytłumiony okrzyk. Urzędnik znikł za brzegiem dachu. Vik wstał.

Starzec leżał na dachu i patrzył na dziedzińiec więzienny. Norwegczyk także przyczoił się do balustrady i spojrzał w straszną przepaść. Tam na dole, na bruku ujrzał niewyraźne zarysy czarnego przedmiotu, który leżał bez ruchu. Ludzie się zbiegli; wśród nich kobieta w białym powiewającym fartuchu.

— Oto jego żona, — szepnął starzec.

Ludzie na dole wyglądali jak mrówki. Ciągłe ich więcej przybywało. W końcu poruszająca się ciemna masa otoczyła trupa. Po chwili masa zaczęła się poruszać i znikła w jednym z biur. I znowu dziedzińiec opustoszał; zabrano zmarłego.

Vik wstał i spojrzał na uczonego; był jeszcze całkiem pod wrażeniem tego, co zaszło.

— Ale pan zbladł, — powiedział pogardliwie starzec.

(C. d. n.)

—oo—

projektu, boć wiadomo, że możemy... czekać”.

Cóż mają wobec tego pisać pisma opozycyjne, kiedy dziennik większości rządzącej tak charakteryzuje rząd?!

Czemu tyln mamy spekulantów?

Napisał Arkadiusz Awerczenko.

Na samotnej plaży morskiej w cieniu wysokiego cypla skalnego, zebrało się trzech ludzi. Rozejrzawszy się dokoła i stwierdziwszy, że nikt ich nie podpatruje, tak odezwał się z nich najstarszy.

— W imieniu zbrodniarstwa otwieram dzisiejsze gromadzenie! My trzej, stali lokatorowie aresztów, honorowi członkowie cechu złodziejskiego, zebraliśmy się tutaj, aby założyć Spółkę dla przeprowadzenia kradzieży, włamywań itp. interesów. A może od czasu jakiegoś się nie widzieli, postanowicie rozpocząć uczciwe życie obywateli?

— Co też ty przypuszczasz! Cóż znowu! — zawołali tamci dwaj z wymówką. Byliśmy łotrami i łotrami pomrzemy.

— A to mnie cieszy! — odrzekł przewodniczący i dodał. Miło jest spotkać się z takimi niezłomnymi ludźmi!

— Szczególnie jeśli taki arcyłotr, jak ty, przewodniczy — wtrącił kolega.

— Moi drodzy! Nie zebraliśmy się tutaj,

aby sobie wzajem prawie grzeczności. Przystąpmy do rzeczy. Cóż proponujecie?

Najmłodszy wystąpił i przemówił.

— Wiem o tem, że ludzie na targu wyrzucają sobie masło z rąk. Cóż? Możeby fałszować masło?

— Jakże to sobie wyobrażasz? — zapytał przewodniczący.

— Bardzo to proste. Z margaryny, łożu i żółtej farby zrobimy masło.

Przewodniczący uśmiechnął się z wyższością.

— Jakto? Czy moim szanownym towarzyszom niewiadomo, że łoż i żółta farba droższe są dzisiaj, aniżeli masło?

— W takim razie cofam wniosek i podaję się woli większości.

Teraz wystąpił drugi i rzekł.

— Towarzysze. Mam plan... Tam a tam znajdują się w żelaznej kasie miliony.

— Jakże otworzymy kasę? — wtrącił najmłodszy.

— Jak zazwyczaj to robimy! Za pomocą kwasu i acetyliny, a potem automatycznie wiercić.

— Ba! A instrumenty? Przedtem kupowaliśmy te rzeczy w Londynie. Pomyślcie zatem: ile by to kosztowało, gdyby jeden z nas pojechał do Londynu i potrzebne nam instrumenty zakupił przy obecnym kursie naszej waluty, coby kosztował transport i dostawa... Koszta wyniosą podług mego obliczenia dwa do trzech milionów. A jeśli w kasie, którą chcemy wylamać, znajduje się zaledwie pięć, albo dziesięć milionów, w takim razie ja wcale nie mam ochoty pracować z tak małym zyskiem.

— Pragnę usłyszeć zdanie przewodniczącego! — wtrącił projektodawca.

— Ja, zaczął przewodniczący, stawiam wniosek, abyśmy fałszowali pięciorublowki. Po pierwsze: są jednolicie błękitne, po drugie mają rysunek nieskomplikowany, a po trzecie...

— A co potrzebne jest do tej roboty? — przerwano mu.

— Płyta do grawunku, kwas, farba i papier, jak również maszyna do drukowania.

— A ile takich fałszywych banknotów można by w miesiącu wydrukować?

— Dziesięć tysięcy.

Sredni wiekiem łotr wyjął ołówek i począł obliczać.

— Czy wiecie — rzekł po chwili — ile jeden banknot będzie kosztował?

— A więc?

— Hm... Tak... Pięciorublowka kosztować będzie około 90 rubli.

— Czy aż tak?! — zawołał najmłodszy. — W takim razie jakże opłaci się rządowi drukować banknoty?

— Rząd ma jeszcze dawniejsze zapasy papieru i farby — objaśnił drugi.

— A to dopiero państwo! — zawołał przewodniczący. Jakże tylko łotrostwo spróbować, żadne się nie opłaci.

— A coby tak było — zaczął znowu najmłodszy — gdybyśmy zakupili trochę manufaktury, dali to gdzieś na skład i przeczekali aż ceny pójdą w górę, aby to z dużym zyskiem sprzedać?

— Cóż to za łotrostwo? — wtrącił drugi.

— Żadne, odparł najmłodszy. Ale to jest dziś najkorzystniejszy interes.

GRIGORIOS XENOPONTOS.

JEGO OKNO.

Z nowogreckiego oryginału przełożył
Leon Sternklar.

— 00 —

(Dokończenie).

Logiczne rozumowanie ojca było niewątpliwie słuszne. Skoro nie miał pieniędzy, by kupić ten dom i pozostawić go na zawsze tak niskim, jak obecnie, wszelkie inne zabiegi były bezskuteczne. Los go prześladował, czyniąc bogatym sąsiada, a jego opuszczając i pozostawiając w ubóstwie. Niech przynajmniej zostawi ojcu jego skromny zysk... pięćset franków... zaiste drobna zapłata za stracone okno...

Tymczasem zdejmowano dachówki i rozbierano zgniłe drzewo z sąsiedniego domu, aż został zburzony, a na jego gruzach położono podwaliny nowej budowy. Dnie miały, dom rósł szybko wśród gwaru i hałasu. Piotr, utraciłszy już zaciszny kąciak przy swym ulubionym oknie, zanim jeszcze utracił widok przez nie, spędzał większą część dnia, wychylając się z tego okna i patrząc w dół... Cała ta praca około budowy, wznoszone mury, obrabiane kamienie, kładzione na krzyż belki, drabiny, po których wstępowali

i schodzili w dół długimi rzędami chłopcy, niosąc w ręku kielnie, rozpięte powrozy, kupy piasku i wapna, krzyki i nawoływania robotników, rozkazy sąsiada, wydawane donośnym głosem, stukanie narzędzi — to wszystko wydawało mu się jakąś ohydą, piekielną machiną zniszczenia, okropnym potworem, wznoszącym się zwolna w górę, aby pochłoniąć okno jego...

Biedne okno jego! Była właśnie wiosna. Widok przez nie przedstawiał się jak najbardziej czarowny, jak gdyby chciał ostatnie dni okna uczynić najpiękniejszymi. Złoto lśniące obłoczki przybierały najróżnorodniejsze kształty na błękitnie niebios. Barwy morza i nieba mieniły się w sposób wspaniały. Po za niebieską firanką przeciwniegi okna rysowała się niewyraźnie postać ukochanej... A jakie ambrozyjskie nocy! Jaka cisza w przyrodzie! Jakie połyskiwanie gwiazd! A tymczasem tam w dole groźny potwór drzemał czekając poranku, by się obudzić jeszcze straszniejszym. Ach, było to naprawdę smutne, że tak piękne okno miało zostać zamknięte, okno, które stanowiło urok jego życia i któremu równego niema w całym domu!

• • •

Nadeszła w końcu ostatnia chwila jego. Pewnego poranka, kiedy właśnie z zamku zabrzmiały, jak gdyby żałośnie, urywane odgłosy trąb, robotnicy, wstępując na pierwsze piętro nowej budowy i dosięgając już wyso-

kości okna, powiedzieli Piotrowi, że już czas zabrać się do dzieła... Nie mówiąc i słowa, pomagał im w wyjmowaniu zielonych okiennic i szyb i w zdejmowaniu firanek w kwatry haftowanych. Obnażone z wszystkiego okno, przeznaczone na zagładę, wydane zostało katom... Ale gdy zaczęli wkładać i lepić w miejsce próżnego kwadratu owe wstępnie cegły, nieszczęśliwy poeta wyszedł z pokoju, bojąc się, by się na głos nie rozplakał...

Powrócił, gdy już ukończyli robotę. Niestety, zamiast darzącego światłem okna, czernił się tu ciemny kwadrat z cegieł, między którymi odstępy zalepione były świeżą, jeszcze mokra gliną. Hałas i stuk robotników dochodził już do środka znacznie słabszy... A na ziemi leżała biała firanka, jak sztandar podeptany nogami. Zresztą nie było nic widać... W pokoju panował zmrok...

I równocześnie zdawało się pocie, że ta ciemność kładzie się nieznośnym ciężarem na jego duszę. Miłość i poezja rozpięły swe białe skrzydła i odleciały hen daleko. Rozczarowanie i smutek zajęły w duszy jego miejsce dawnych złudzeń i ideałów i natychmiast opuszczało go... Skazany był zresztą na duszny widok z innych okien, skąd patrzył na dachy mchem porośnię, na poczerńnię ściany różnych kuchni i praczek, postanawiając w duchu rzeczywistości zostać nauczycielem języka francuskiego... I stał niemy, patrząc na swe nieszczęście okiem zafawionem i smutnem...

Ale nagle, w szybkim toku myślenia u-

— Za pozwoleniem! — zawołał przewodniczący. Czy jesteście lotrami, czy nie jesteście lotrami? To do nas nie pasuje, abyśmy się zajmowali takim interesem.

— A to czemu?

— Bo pomyślcie: Co nam policja zrobi, gdy się dowie o naszym tajnym składzie towarów?

— Nie nam nie zrobi.

— A widzisz! Właśnie o to chodzi! Nie jestem przyzwyczajony robić takie interesy bez odpowiedzialności.

— Ależ to dzisiaj lepiej popłaca, aniżeli kraść!

Przewodniczący chwycił się za głowę.

— Mój Boże! Jakżeśmy nisko upadli, że zmuszeni jesteśmy chwycić się takich interesów!

Poszli do miasta i zaczęli skupywać towary.

A teraz wiecie już o tem kochani czytelnicy czemu dzisiaj tak mało mamy lotrów, a tak wielu jest spekulantów.

Thum. A. K.

Stosunki towarzyskie.

Dziwne to czyni wrażenie, że trzech najbardziej wpływowych myślicieli nowszych czasów, jak Rousseau, Schopenhauer i Nietzsche, wypowiedzieli się tak kategorycznie za samotnością. Schopenhauer korzystał z każdej okazji, by szydzić z towarzystwa i jego zwyczajów. Rousseau lubował się samotnymi przechadzkami i medytacjami, a Zarathustra jest hynem w cześć samotności fizycznej i duchowej.

Samotność była dla niego nieodzownym warunkiem pracy umysłowej, rozmyślań filozoficznych i szczęścia.

Nikt dotychczas nie opiewał tak gorąco samotnego życia, jak pustelnik z Sills Marja w epoce socjalizmu. A pomimo to trapiły go ciągle przeczucia, że samotność go zgubi.

Po ośmiu latach Nietzsche był zupełnie opuszczony, stracił wszelki kontakt z ludzkością i skończył w samotności i rozstroju umysłowym.

Nie ulega kwestji, że samotność jest nie-

rzal ten stan rzeczy w odmiennem świetle. Cios doznany stał się zarazem dla niego nauką. Zmartwienie, od którego nie mógł się uchylić dla braku pieniędzy, owa bezlitosna zapała, która mu stała w drodze, wydawała mu się teraz gdyby obrazem, gdyby symbolem społecznego ucisku, wśród którego żył. Sam Los zamykał przed nim okno z pięknym widokiem, mówiąc: „Szukaj czegoś praktycznego. Dziś nie wolno tracić czasu na ideały. Sam widzisz, że nie masz środków, by je zachować...”

I jasna przyszłość, w którą spoglądał dotąd młodzieńcem pogodnym okiem, zwołała za nim i za dotknięciem zimnej rzeczywistości młotniły się jego nadzieje i marzenia. Musiał zmienić swe przekonanie. Ojciec miał słuszość. Czasy to ciężkie, a potrzeby wielkie.

tylko bardzo trudna do zniesienia, ale również prawie niemożliwa do osiągnięcia. — Istnieje tylko jedna pewna droga, by żyć w zupełnej samotności, należy uczynić, jak mniemają tybetańscy — dać się zamurować. Dusza tak samo nie może istnieć bez duszy.

W samotności duchu kosztuje, w towarzystwie ulatnia się.

Samotność i zbyt rozgałęzione życie towarzyskie podlegają temu samemu niebezpieczeństwu — niebezpieczeństwu monotonii.

Życie musi posiadać pewną rozmaitość, a wszystkich członków towarzystwa powinienem jednocześnie jednakowy tryb życia.

Dom, gdzie zbiera się towarzystwo, powinien posiadać specjalny ton, powinien to, co interesujące, czynić miłym, a to, co miłe, czynić interesującym.

Ośrodkiem towarzyskości w naszych czasach jest kobieta. Towarzystwo uczy się śmiać, kto zaś zaś pragnie płakać, ten musi się ukryć w samotności.

To też Francuzi, najbardziej towarzyski naród na świecie, są zarazem najweselejnym narodem, narodem smakoszy i bohaterów.

Nie ulega kwestji, że klimat i charakter rasy mają decydujący wpływ na charakter życia towarzyskiego.

Dlatego też życie towarzyskie na południu posiada tyle czaru i lekkości.

Rozkwit literatury i sztuki idzie zazwyczaj ręką w rękę z rozkwitem życia towarzyskiego.

Tak było w Atenach, tak było w wiekach średnich, w 18 stuleciu i w naszych czasach.

A zawsze i wszędzie główną osią towarzystwa była kobieta.

Tak było za czasów słynnych kurtyzan greckich, tak było w epoce odrodzenia i w salonach francuskich z 18 wieku. Wraz z wybuchem rewolucji zniknął salon. To wszystko przeniosło się do kawiarni.

Voltaire był codziennym gościem w kawiarni Procope. Lessing zapoznał się z Mendelssohmem w kawiarni. Kongres wiedeński stał się tryumfem towarzyskości, polityka była wtedy zabawką, a zabawką polityką. Los Saksonji rozstrzygnął się przy grze w L'ombre'a. Metternich urządzał zabawy, na które wydawał po 20 milionów guldenów.

Zawsze i wszędzie towarzyskość była zależna od pokoju, a salony — środowiskiem, gdzie stwarzano obyczaje i moralność.

Być może ludzkości byłby zaoszczędzony straszny kataklizm wojny światowej, gdyby istniały w Europie salony, które utorowałyby drogę do międzynarodowego porozumienia. A odbudowa Europy, o której obecnie tyle się mówi, jest niemożliwa bez porozumienia się ludów i to porozumienia towarzyskiego.

Prawa męskie.

„Wszystkie ustawy i prawa są dziełem starych i męczyzn” — powiada gdzieś wielki poeta niemiecki Goethe. „Młodzież i kobiety chcą wyjątków; starzy mężczyźni chcą reguły”.

Ale przyszedł inny wielki poeta, Henryk

Ibsen i rzekł: „W ustawach zamiera dusza”. I nazwał ustrój państwowy przekleństwem dla jednostki, stał się w obronie indywidualizmu.

Ibsen przyczynił się niemało do tego, że kobieta wyswobodziła się z pod prawa starych mężczyzn.

W Polsce kobieta nigdy nie odczuwała tak srodze swojej od mężczyzny zależności; a mówię tu o dawnej Polsce szlacheckiej i o kobietach z rodu; tych, które w czasach pokoju, a bardziej jeszcze w czasach wojny same rządziły domem, a zawsze rządziły mężczyznami.

Bo jakże to powiedział mistrz z Czarnolesia, Jan Kochanowski?

„My rządzą światem, a nami kobiety”.

Jeśli jednak opuścimy te sfery rodowe i sferę wpływów osobistych kobiety, to ogólnie rzecz biorąc, dawniej i później, zależność kobiet od mężczyzny była i w Polsce ciężka i przykra. Stanowisko jej na ogół niewolnicze. Ustawy wszystkie odnośnie do jej praw tak ułożone, że właściwie zdana była zawsze na łaskę i niełaskę.

Kobieta miała tylko obowiązki, ale nie miała praw.

Prawa były męskie. Jus masculinum.

W starożytnej Grecji, w okresie najwytworniejszej kultury, kobiety są albo niewolnicami, albo heterami. Deifilika Pytya i rzymska Sybilla stały ponad. To były wróżki, istoty obciążone nadludzką potęgą; darzono je też więcej, niż ludzkim szacunkiem.

W starożytnej Germanii kobieta nie więcej miała znaczenia dla mężczyzny od jego zwierząt domowych.

Średniowieczny chrześcijaństwo przyniosło kobiecie adorację, ale adorację tę poznały tylko kobiety, opiewane przez trubadurów, sowizdrzałów i wesolków wędrownych.

Epoka odrodzenia sprowadziła wielkie zmiany. Kobieta sięgnęła sama po wiedzę i prawa. Wpyły jej były olbrzymie. Ale właściwie wpływała dopiero na prawa przez mężczyzn, a wiedzę brała przemocą, wbrew prawom męskim.

Podczas rozkwitu francuskiego rococo, te kobiety, które były „królowymi”, są to właściwie królewskie metresy.

Po przez wszystkie ustawy, (na gruncie moralności) dotyczące życia płciowego, ciągnie się jak nie czerwona, wyrozumiałość dla „potrzeb natury mężczyzny”, natomiast jak najsurowsze ustawy wobec kobiety, jeśli spróbuje ona bronić także swojej znów natury, która przedewszystkiem nakazuje jej być rodzicielką.

Jeszcze przed Napoleonem obowiązywała we Francji stara reguła ustawy rzymskiej: „Pater est quem Nuptiae demonstrant”. (Dla

dziecka zamężnej kobiety ojcem ma być mianowany jej mąż.). Aby zabezpieczyć prawno-mażeński charakter dzieci ślubnych, ustanowiono we Francji prawo, że pogrobowiec może przyjść na świat nawet w 300 dni po śmierci męża i ma prawo do tegoż nazwiska. (Znaną jest bulwarowa farsa na ten temat pt.: „300 dni“.).

Nie zmienia się jeszcze ta ustawa po dzień dzisiejszy. Ież to kukulek wykuło się w obcym gnieździe, a ile za to piskląt zmarniało, nie mając gniazda przygotowanego!

Czasy najnowsze ze swą walką o prawo człowieka, przyniosły także w rezultacie walkę z równouprawieniem kobiet, a dziś, choć prawo pisane i ustawy obowiązujące należą jeszcze do ustaw dawnego typu, to jednak już męskimum musi ciągle robić pewne ustępstwa dla już femininana.

Z naszych uzdrowisk.

Zakopane.

Sezon w całej pełni — ruch, gwar ogromny, mnóstwo osób z wszystkich dzielnic Polski — również goście z Anglii, Francji i Czech. — Zjazd, jakiego od lat kilku nie było — wszystkie hotele — pensjonaty i góralskie chaty są zajęte. Restauracje i cukiernie przepelnione szczególnie wieczorem, gdy muzyka przygrywa. Drożyzna szalona, ceny z dnia na dzień rosną jak grzyby po deszczu i nie nie zapowiada ustalenia. — Wprawdzie Starostwo i tutejsza klimatyka wydają różne rozporządzenia celem wstrzymania zdzierstwa i wyzysku, jednak górale nie sobie z tego nie robią i o ile pensjonaty stosunkowo trzymają się cen maksymalnych, o tyle górale drą z przejezdnych, co się tylko da. Np. za pokój umeblovany wolno im brać najwyżej miesięcznie 200.000 mp. tymczasem nasi pocziwi kmiotkowie każą sobie płać za sezon tj. 3 miesiące 3—4 a nawet 5.000.000 mp. z góry. Mleka litr kosztuje 5—6000 mp. a jedno jajo aż 1500 mp.

Szkoda wielka, że tak się tu dzieje, bo Zakopane naprawdę ładne i miłe. Przeciętnie zamożny człowiek, pragnący spoczynku w tej uroczej miejscowości, musi uciekać, bo nie jest w stanie, stawić czoła tej orgii drożyznianej. — Tu obecnie najwięcej widzi się żydów i nowo zubożonych dla których „cena“ nie robi różnicy. Piękne sklepy — hotele, Banki, księgarnie — śliczne łazienki miejskie, urządzone z komfortem, wspaniałe trotuary — nie złe oświetlenie wieczorem — wszystko to razem składa się na całość ładną i na zwę letniej stolicy zasługującą. — Brak tu tylko parku — wycieczki autami i powozami dają możliwość zamożnym do zwiedzania pięknych okolic i podziwiania wspaniałej przyrody — ale zwykli śmiertelnicy chętnieby w parku kilka godzin dziennie spędzili przy muzyce — na żałoby o tem pomyśleć — tembardziej, że się płaci niesłusznie ogromną takse klimatyczną. — Z uznaniem trzeba podnieść wielką uprzejmość i uczynność Zarządu i pp. Urzędników w klimatyce, którzy chętnie udzielają pomocy i rady potrzebującym.

Ba'ów i koncertów nie brak. — 29. lipca koncert Gruszczyńskiego z Warszawy —

2. sierpnia występ Bitty Saschetto. Otwarcie wystawy Podhalańskiej 1. sierpnia bardzo pięknie się zapowiada. — Tegoroczne lato jest chłodne w Zakopanem. Często widać śnieg w górach, jednak to zapalonych turystów nie ustrasza — i tłumnie udają się na szczyty Tatr.

A. R.

Ze spraw miejskich.

(1) Sekcja trzecią (budowlaną) odbyła posiedzenie dnia 31. z. m. o godzinie 6 wieczorem pod przewodnictwem r. m. Wczelaka.

R. m. Hingler krytykując sposób wykonywania robót brukowych chodników w mieście — wytknął, że zrobiono większym sumptem chodnik koło kamienicy Sprechera i na placu Smolki a do teatru nawet przystępu niema. W dalszym ciągu zapytuje, dlaczego Departament techniczny nie przedłożył projektu prac brukowych? Następnie interpelant podnosi, że koło kościoła św. Elżbiety zerwano skromny chodnik w ulicy Szeptyckiego, położono krawężnik bez zachowania nowej linii regulacyjnej, materiał leży od dwóch miesięcy. —

pozostawiony swemu losowi i jest rozkradany; roboty stoją niewykończone. R. m. Hingler żąda tedy wyjaśnienia, dlaczego te roboty idą w powolnem tempie i są niewykończone? W końcu r. m. Hingler zapytuje, jak stoi sprawa warzelni asfaltu Mundów?

W ślad wywodów poprzedniego mówcy r. m. Jaskólski zażądał, aby w programie wykonać się mających robót uwzględniono umożliwienie dostępu do gmachu Prokuratury Generalnej, w której urzęduje około 200 ludzi.

R. m. Matakiewicz przypomniał, że przed rokiem Sekcja uchwaliła była wezwanie do Departamentu technicznego, by wykonał naprawę chodników, po których idzie znaczna frekwencja publiczności a pomimo, że Towarzystwo Politechniczne wniosło petycję w tym przedmiocie, mimo to wezwanie nie jest wykonane. Mowca żąda więc, aby wystosowano ponowne energiczne wezwanie i zażądał, by przynajmniej chodnik od ulicy Ossolińskich idąc do Wydziału Samorządowego doprowadzono do porządku.

W końcu r. m. Hingler wystosował żądanie, by Departament techniczny wpłynął na to, iżby przyspieszono roboty koło Colosseum.

Z porządku dziennego załatwiono odmownie sprawę Schrimpfia i zgodnie z wnioskiem Mgiu udzielono konsensu p. Grodkiemu na nadbudowę II. piętra przy ul. Kampiana.

Pokłosie z bruku lwowskiego.

(x) Onegdaj w nocy szofer Jan Kostański, chcąc stwierdzić jakiś defekt w motorze samochodu, stojącego na placu Mariackim, zapalił zapalniczkę. W tej chwili eksplodowały gazy benzynowe, które zniszczyły motor, zaś Kostański został dotkliwie popieczony.

W Pogotowiu ratunkowym udzielono mu pomocy, poczem odesłano go do szpitala. Samochód ten jest własnością Czesława Stuczerowicza z Wołynia.

Bednarz Akc. Browarów Hieronim Kuśniercz, zam. przy ul. Kleparowskiej 1. 17. zrzucił z wozu 14-letniego chłopca Romana Pawlaka tak silnie na kamienie, że ten stracił od razu przytomność. Chłopcem zajęło się Pogotowie ratunkowe, a bednarzem policja.

6-letni Jerzy Ostaszewski upadł na schodach w realności przy ul. Gródeckich i złamał rękę. Podobnemu wypadkowi uległa 9-letnia Stanisława N., córka sierżanta straży pożarnej, upadłszy z drabiny na bruk podwórza.

50.000 mp. fałszywych chciał zmienić M. Paraś z Pikułowic w trafice przy ul. Żółkiewskiej pod 1. 49. Paraś sprowadzony na policję zeznał, że banknot ten otrzymał od Schmilu Botrta w Pikułowicach. Falsyfikat zdeponowano na policji.

Schmil Feldbaum, zarządca kamienicy

przy ul. Kr. Jadwigi 36. jest amatorem ciemności egipskich, przeto nie oświetla wieczorami klatki schodowej. Na protesty lokatorów rezydent ów reaguje w nieparlamentarny sposób. Jeden z mieszkańców tej realności, robotnik Lisowski, przechodząc nieoświetlonymi schodami, upadł i odniósł ciężkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Posterukowy Jakubów przytrzymał wczoraj usiłującego zbiedz w ulicy Kopernika Józ Fischbacha. Przy rewizji osobistej znaleziono przy Fischbachu list, pisany do jakiegoś Lus i pogroźkami oraz czysty blankiet świadectwa szkolnego.

30-letnią Jadwigę Rygę, zam. przy ulicy Gródeckiej 107, pobił dotkliwie jej rodzony braciśzeń, że rany zadane musiały zalać Pogotowie ratunkowe.

Przyprawdzono do aresztów policyjnych celem wytrzeźwienia p'ianusieliką Agnieszkę Dudę, która będąc w dobrym humorze, wywołała kolosalną awanturę i zbiegowisko w samym śródmieściu.

Jadwiga Ryga i Franciszka Protasiewicz zgłosiły się na Pogotowie z kontuzjami, odniesionymi od pobicia.

S. Hefty pokąsał złośliwy pies w nogę. — Wymienionym udzielono pierwszej pomocy.

Dalszy ciąg lwowskiej litanii złodziejskiej.

(x) Edward Kessler, kierownik spółdzielni zam. przy ul. Mochnackiego 4, doniósł policji, że wczoraj zjawili się w sklepie trzej eleganccy goście, a to młody mężczyzna i dwie pannie, po których wyjściu zauważył brak 20 m. sukna, wartości 1 mł. marek. Za elegancką trójką złodziei policja wszczęła poszukiwania.

W wschodniem tow. chemicznem przy ul. Hetmańskiej 6, przed kilku dniami nieznanym osobnik wyłudził 200.000 marek i ułotnił się. Podany przez oszusta adres jego brata w Warszawie, który miał zwrócić wyłudzone pieniądze, okazał się fałszywy. Poszkodowani donieśli o tem policji.

Wielki dramat o tragicznym pokroju pełen sensacyjn. atrakcyj p. t.

WALKA PREZYDENTÓW

wyświetl. dziś po raz ostatni **W MARYSIENCE I KOPERNIKU**

2864

Tadeusz Fabjański, zajęty w „Słowie Polskiem”, wróciwszy z 4-tygodniowego urlopu zastał w mieszkaniu swem przy ul. Mochnickiego 4 kłódkę przy drzwiach wchodowych rozbitą, zaś mieszkanie splondrowane. Skradzione ubrania i bielizna, przedstawiają wartość około 9 milionów marek.

Michał Dragan i Adolf Weis, obydwoj bez określonego zajęcia, starali się wczoraj na Rynku „spuścić” 3 metry materji angielskiej. Ponieważ jednak nie potrafili wytłómaczyć pochodzenia sukna, zostało im takowe odebrane, a sami musieli się połatygować tam, gdzie znaleźli odpowiednie przytulisko.

Podjeżdżani o kradzież w sklepie przy ul. Cybulnej Władysław Łobuz i Al. Chomik, rutynowani złodzieje, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Kubala Jan, ślusarz, zamieszkały przy ul. Polnej, został przychwycony na kradzież dwóch buntów nowego drutu. Kubala został umieszczony w areszcie, a drut w depozycie gdyż poszkodowany nie jest znany.

W wozie tramwajowym LD skradziono wczoraj Bernardowi Weintraubowi, zam. przy ul. Pełtewnej 11 A, portfel, zawierający wiele cennych dokumentów.

Z kroniki zbrodni i wypadków na prowincji.

(x) W Sochaniu, pow. lubaczowskiego, onegdaj wieczorem 3 bandytów wdarło się do mieszkania Kseni Kuźniewicz. Bandyci byli ubrani w kożuchy sierścią po wierzchu, ażeby w razie aresztowania nie agnoskowano ich po ubraniu. Szajka ta od przełkniętej gospodyni zażądała wydania dolarów. Gdy napadnięta odrzekła, że niema żądanych pieniędzy, wówczas rabusie poranili ją nożami na twarzy i ciele, poczem zrabowawszy cenniejsze rzeczy ulotnili się w ciemnościach nocy.

Przed paru dniami w południe złodzieje włamali się do mieszkania Zygmunta Legeżyńskiego w Brzechowicach i skradli rzeczy, wartości 1,432.000 Mp.

Anna Kozłowska, gospodyni w Biłohorszczy z końcem ub. r. przyjęła do służby 15-letniego Stefana Rusia, rodem z Kijowa, bez żadnych dokumentów i nie zameldowała go w policji. Onegdaj Ruś korzystając z nieobecności domowników skradł różne rzeczy, wartości około 2 milionów marek i zbiegł w kierunku Rzesny Ruskiej.



Wynaleziono środek, zmuszający do mówienia prawdy.

Pisma amerykańskie donoszą o nowym wynalazku, jaki udało się zrobić pewnemu lekarzowi amerykańskiemu nazwiskiem Hons. Lekarz ten wynalazł mianowicie środek usypiający, nazwany przezeń secpalamin'em, który posiada tą właściwość, że człowiek uspijony za pomocą tego środka odpowiada na wszystkie zadane mu pytania z bezwzględną szczerością.

Hons osiągnął

nadzwyczajne rezultaty

badając po uspianiu swoim środkiem zbrodniarzy, skazanych na śmierć.

Zrobiono w dodatku spostrzeżenie, że łatwiej jest uspić tym środkiem mężczyzn obdarzonych dużą inteligencją, niż głupców.

Co do kobiet to dotychczas udało się Hons'owi wydobyć prawdę

tylko od położnic,

które usypiano w chwili porodu. W innych wypadkach kobiety wcale nie reagowały.

Najlepszy turniej świata.

Tańczy 102 godziny i 11 minut bez przerwy.

Niezwykłe zainteresowanie wzbudził turniej o mistrzostwo świata w tańcu — zorganizowany w tych dniach w Rzymie.

— Myślicie może, że ubiegają się o palmę pierwszeństwa prawdziwi artyści w rodzaju Niżyńskiego, Karsawinej, Szmolcówny?

Bynajmniej!

Ani jedna sztuka choreograficzna, ani dawny, powiewny styl a la Loie Fuller, albo Trio Wiesental — nie byłby dziś ciekawszy. Chodzi prosto o rekord wytrzymałości aóg i płuc.

Specjalnie wybrane jury surowo przestrzega przepisów konkursu. Za faworyta, mającego największe szanse zwycięstwa, uważany jest niejaki Cremonesi, medjołańczyk, który potrafi tańczyć 80 godzin bez przerwy.

Walczy o lepsze z mistrzem świata, Lissenim, słynnym z tego, że przetańczył kiedyś na konkursie 102 godziny, 11 minut.

Z pięknych dam, ogarniętych również szaleńcem tańca należy wymienić panie: Rizzi i Legnani. Pierwsza chlubi się rekordem 40 godzin, druga — 35 godzin

Pozatem bierze udział w tym konkursie znakomity „profesor” tańca z Rzymu, Luigi Capri, który tak pewien jest zwycięstwa, że przyjął zakład o sumę 20.000 lirów płatnych przez niego w razie porażki.

Wobec tego wszystkiego nasuwa się myśl, czyby znakomici czempioni tańca nie uczynili lepiej, rozpisując prosto wielki międzynarodowy turniej głupoty?

Przynajmniej nie narażaliby na szwank swego cennego zdrowia, któremu, mimo treningu, może zaszkodzić biljon taktów fox-trota i tryljon taktów shimmy...!



NADESŁANE.



III. TARGI WSCHODNIE

od 5. do 17. września.

Na życzenia kół interesownych przesuwają się termin zamknięcia listy wystawców do 15. sierpnia b. r.

Zgłoszenia przyjmuje:

Biuro Targów Wschodnich

24564

ws Lwowie

ulica Jagiellońska 1.

Korzystna oferta dla wszystkich!

NA RATY

wszystkim, przeważnie urzędnikom przy wpłaceniu Mk. 400.000 — dajemy kredytu na Mk. 1.000.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie), towary letnie i wiele innych. 24600

Lwowska Spółka Manufakturowa
ul. Akademicka 23.

Rozmaitości.

(?) Otrzymał pożary gaszone dynamitem. Jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie a jednak niejedyn ołbrzymi pożar gaszono nie wodą ale materiałem wybuchowym. Oczywiście w wypadkach takich, kiedy to pożar ogarnął tereny całe i groził „rozlewem” na tereny dalsze. I tak naprzykład podczas pożaru w Nowym Jorku, gdy ogień wybuchł w fabryce celulozowej i pożar ogarnął już sąsiednie domy, straż ogniowa zmuszona była wysadzić dynamitem całe bloki kamienic, aby tym sposobem wytworzyć „lukę”. Ogień nie mając podsyceń w materiale, mógł być tym sposobem łatwiej zduszony. To znów podczas pożaru terenów naftowych, gdy chodziło o to, aby ogień nie przedostał się do miasta, zdecydowano się na wytworzenie zapomocą eksplozji takiego silnego ciśnienia powietrza, aby wielki pożar zgasić tak, jak dmuchnięciem gasi się zapalnik. Eksperyment się udał i oddał stosuje się ten sposób przy każdym wielkim pożarze.

Uchwalenie ustaw o uposażeniu funkcyj- nariuszy państwowych i emerytów.

Warszawa (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy

o uposażeniu urzędników.

P. Chładzyński oświadcza, że ustawa w drugim czytaniu jest gorsza od projektu komisji budżetowej. Stało się to dlatego, że stronnictwa większości głosowały niejednokrotnie inaczej niż w komisji. Przy kilku artykułach część stronnictw większości głosowała w myśl życzeń pracowników państwowych, ale dziwnym zbiegiem okoliczności wówczas koło żydowskie wstrzymało się od głosowania. W ten sposób pogorszone artykuł 104 o zaszerogowaniu kolejarzy, oraz skreślono art. 116 o zaszerogowaniu kolejarzy górnośląskich. Pracownicy państwowi zapamiętają to tym posłom żydowskim, którzy wtedy wstrzymali się od głosowania. Co do art. 1, podtrzymuje mowca poprawkę, aby tą ustawą byli objęci także pracownicy nieetatowi, dziennie płatni. Co do wysługi lat, wielką krzywdą jest zaliczenie przy pierwszym zaszerogowaniu 6 lat służby u zaborców za 1 rok. Art. 9 musi być zmieniony. Mowca obstaje przy poprawce, by 2 lata służby u zaborców liczono za 1 rok. Art. 10 obalił Sejm tabelę zaszerogowania kolejarzy, przez co ogół pracowników kolejowych został pokrzywdzony o dwie grupy. Klub mowcy domaga się przywrócenia brzmienia komisyjnego. To samo dotyczy art. 116-go. Co do mnożnej, to cyfra 5000 jest tem minimum, które może zadowolić pracowników państwowych, bo od pierwszej mnożnej zaliczyć będzie uposażenie w późniejszych okresach.

Posel Moraczewski oświadcza, że ustawa uchwalona w drugim czytaniu, stanowi dla wielu kategorii pogorszenie stanu dotychczasowego. Małą podwyżkę otrzymują stopnie XV. i XIV., mianowicie półtora do 8 procent. Znaczną podwyżkę mają stopnie wyższe, od VIII. począwszy. Stopień VIII. otrzymuje 15 proc., VI. 14 proc., a najwyższe stopnie 86 proc., natomiast kategorie od IX. do XIII. doznają znacznego obniżenia, mianowicie stopień XII. o 6 proc., XIII. o 2 proc., XI. prawie o 4 proc., X. o 1 proc. W IX. stopniu jest nieznaczne polepszenie, nie dochodzące do 1 proc. Jeżeli się uwzględni, że przeszło 50 proc. pracowników znajduje się w stopniach od IX. do XIII., okaże się, że

ustawa ta dla większości pracowników oznacza pogorszenie obecnego stanu.

Dlatego należy mnożną podwyższyć z 4.150 na 5000. Następnie proponuje mowca poprawić co do sposobu obliczania drożyzny. Dotychczas kierowano się zestawieniami Gł. Urzędu Statystycznego, mianowicie wskaźnikami wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie i w innych miastach. W podatkach przyjęto jednak zasadę wskaźnika cen hurtowych, podawanych przez Urząd Staty-

styczny. Logicznie więc należy to przyjąć i w tej ustawie.

Gdyby wniosek mowcy upadł, podtrzymuje on rezolucję swego klubu, domagającą się, aby przy obliczaniu kosztów utrzymania ominąć pewne pozycje, które dziś nie są wskaźnikiem drożyzny, jak np. woda, wpis szkolny, fryzjer, teatr i tp. Ceny te bowiem są albo utrzymane sztucznie, albo są dopiero następstwem drożyzny, więc samo przez się nie przyczyniają się w niczem do wzrostu drożyzny.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Maczyskiego (ZLN), przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę p. Harusewicz do art. 3., aby pierwszym trzem grupom uposażenie podwyższyć, dalej do art. 6., aby nie odliczano czasu służby, spędzonego w stanie nieczynnym z powodu niezdolności do służby, powstałej z przyczyn służbowych.

Dalej przyjęto przy art. 44 poprawkę p. Harusewicz, aby w zamiar za grunt, gminy mogły wypłacać nauczycielowi równoważnik 15 mnożnych miesięcznych, a nie 30 mnożnych, dalej przy art. 46 poprawkę o przywrócenie tekstu komisyjnego, aby wyżsi nauczyciele, bez różnicy roku urzędowania, obowiązani byli do 30 godzin nauki tygodniowo, oraz aby za godziny nadliczbowe i za godziny nauczycieli nieetatowych płacono 15 mnożnych miesięcznie, a nie 180 rocznych, przy art. 104 poprawkę p. Kuryłowicza, Chładzyńskiego i Paczkowskiego o przywrócenie tabeli komisyjnej dla zaszerogowania kolejarzy, zamiast przyjętej w drugim czytaniu tabeli rządowej, która była mniej korzystna dla pracowników.

Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

Przyjęto też rezolucje komisyjne: Wzywa się rząd, aby przeprowadził rewizję dotychczasowego zaszerogowania funkcjonariuszów państwowych w kategoriach płac i przez stworzenie nowych etatów i posunięcie większej ilości pracowników państwowych z kategorii niższej do wyższej, uchylił obecny krzywdzący stan rzeczy. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy o cywilnej służbie z 17. lutego 1922. Pozatem przyjęto rezolucję p. Dziducha, wzywającą rząd, aby podwyższyć wymiar racji żywności dla wojska, poczynając od starszego sierżanta a kończąc na szeregowym, oraz rezolucję p. Regera, aby wszystkim pracownikom kolejowym, których ustawa o uposażeniu nie obejmuje, podwyższono zarobki w miarę wzrostu drożyzny, na podstawie uchwały Urzędu Statystycznego przy Radzie min.

O godz. 14.45 zarządzono jednogodzinną przerwę posiedzenia.

EXPOSE MIN SKARBU LINDEGO.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt prosić Wysoki Sejm o przyjęcie ustawy o prowizorach budżetowych za III. kwartał i o upo-

ważnienie rządu do pobierania podatków i czynienia wydatków w ramach ogólnego budżetu.

Pomimo wyteżonej pracy, sejmowa komisja budżetowa nie przysłała przed Wysoki Sejm ze sprawozdaniem o preliminarzu budżetowym na r. 1923 wraz z projektem ustawy skarbowej na rok bieżący. Projekt ten znalazł się w rękach Wysokiego Sejmu dopiero z początkiem maja, a szybki spadek marki uczynił większą część ustawy budżetowej nierealną. Dość zaznaczyć, że w przeliczeniu walut zagranicznych na marki polskie, w preliminarzu budżetowym zastosowano notowania przeciętnie gieldy warszawskiej z pierwszej połowy stycznia br., wielokrotnie wyższe. Podobnie wydatki rzeczowe leżono wedle cen statystycznych. Przyjmując za podstawę cyfrę preliminarza budżetowego, wypadłaby

ogólna suma wydatków za jeden kwartał 2,022,070.752, ogólna suma dochodów zaś przeciętnie 1,382,843.139.

Dziś sumy te przedstawiają się znacznie wyżej w pogorszonej walucie krajowej. Niepodobna przytoczyć cyfr ścisłych, przypadających w tym kwartale na przewidywane wydatki i dochody. Należy się poza tem liczyć z jednej strony z powiększeniem wydatków, jakie nastąpią w tym kwartale, szczególnie wskutek uchwalenia ustawy o uposażeniu funkcyjnariuszy państwowych i emerytów, a z drugiej strony ze zmniejszeniem wydatków wskutek wdrożenia przez rząd szerokiej akcji oszczędnościowej i z powiększeniem dochodów z podwyższonych podatków bezpośrednich i pośrednich, cel i opłat skarbowych.

Przeżywamy zatem wraz z państwami, które brały udział w wojnie światowej

okres deficytowy.

Niewątpliwie bolesnym jest dla nas wszystkich fakt, że niedobór budżetowy istnieje i musi być pokryty wbrew racjonalnym zasadom skarbowym operacjami kredytowymi, a z konieczności także

dalszą emisją marek,

która jest najdotkliwszym ciężarem publicznym.

W przeświadczeniu, że emisja pieniędzy papierowych jest nie tylko klęską finansową, ale i gospodarczą, rząd powołał starania jak najusilniejsze, aby utworzyć drogę do nowej, racjonalnej waluty, przez założenie Banku Biletowego i zamknięcie dalszej emisji.

Wobec zasadniczych pomyślnych stosunków gospodarczych dla naszego skarbu publicznego, jest do pewnego stopnia anomalia, a dla wielu obcych obserwatorów tem bardziej niezrozumiałem, że bilans handlowy stał się w ostatnich czasach nieczynnym — zjawisko wyjątkowe w dzisiejszych stosunkach światowych. Spodziewać się należy, że podatek majątkowy, skontyngentowany do 1 miliarda fr. szwajc., da możliwość przystąpienia do uregulowania waluty i stworzenia nowego Banku emisyjnego. Dlatego proszę Wysoki Sejm o jego szybkie uchwalenie. Waluta i finanse każdego kraju, a więc i na-

szego, pozostają nietylko pod wpływem czynników krajowych, ale także i międzynarodowych.

Owe zapasy gigantyczne, jakie toczą się dziś bez walki orężnej na Zachodzie, ciąży olbrzymio na stosunkach finansowych i politycznych świata i odbijają się także doniosłym echem na finansach Polski. Świadomość szkodliwego wpływu stosunków międzynarodowych na nasze finanse jest jednym z głównych powodów, dla których rząd uważa uchwalenie podatku majątkowego nadzwyczajnego za konieczne. Musimy bowiem dla społeczeństwa i dla zagranicy stworzyć gwarancję, że nie chcemy być zależnymi wyłącznie od widoków zagranicznej pożyczki i pomocy z zewnątrz, ale gotowi do wszelkich ofiar, pragniemy przede wszystkim opierać się na własnych siłach. Droga do sanacji waluty prowadzi przez stabilizację wartości marki polskiej, a następnie ustalenie jej wartości w stosunku do waluty nowej. Ustalenie marki polskiej jest możliwe tylko w razie zamknięcia dalszej emisji i zupełnego wyzwolenia jej od wpływów marki niemieckiej, spadającej w szalonym rozpędzie i podciągającej za sobą częściowo także markę polską, która dotychczas nominalnie jest z nią zrównana.

Z powodu zepsucia się linii Lwów-Warszawa i Lwów-Kraków nie otrzymaliśmy dokończenia mowy p. Lindego, jak również dalszego sprawozdania z obrad Sejmu. Możemy tylko donieść, że uchwalono także w trzecim czytaniu ustawę emerytalną.

Pobyt p. Piltza w Sinaja a sprawa Jaworzyny.

Warszawa. (Telef.). (z). „Kurier Polski“ donosi z Pragi, że min. Benesz powrócił wczoraj z Sinaja do Pragi i wyraził się z zadowoleniem o przebiegu konferencji. Popołudniowe dzienniki praskie rozważały kwestję w jakim celu właściwie przybył do Sinaja b. poseł polski, Piltz — który według doniesień ze Sinaja odbył konferencję z Beneszem.

Dzienniki czeskie wyrażają pogląd, że m. Piltz przy udziale rumuńskiego min. spr. zagr. Duca interweniował w Sinaja niewątpliwie w kwestji Jaworzyny. Pisma czeskie wyrażają nadzieję, że min. Benesz już w najbliższych dniach wyjaśni tę sprawę i rozwieje wszelkie wątpliwości co do tego, że w Sinaja trwał na stanowisku sprawiedliwego (oczywiście z punktu widzenia czeskiego) rozwiązania kwestji Jaworzyny.

—00—

PODATEK MAJĄTKOWY.

Warszawa. (AW.). Sejmowa komisja skar. na posiedzeniu przyjęła niezalatwione artykuły z ustawy o podatku majątkowym. — Ogólna suma podatku określona została na 1 miliard franków złotych i rozdzielona na poszczególne grupy płatników w następujący sposób: Gr. a) wszyscy wł. gruntów po za obrębem miast płać pół miljaru franków, grupa b) wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe ze świadectwami przemysłowymi od I do V kategorii i przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorii płać 375 milionów, grupa c) pozostali płatnicy tj. nie objęci grupą a) i b) płać 125 milionów franków złotych.

Dr. JEKYLL

dramat amer. w 6 akt. według powieści Stevensona. — Mirstrzowska gra John Barrymore w dwu-actowej kreacji pełnej jaskrawych kontrastów, z sługuje na poklask widza. **Kino LEW**

24569

Dodatek drożyzniany dla urzędników za lipiec.

WARSZAWA. (AW.) „Gazeta Warsz.“ dowiada się, iż w ciągu najbliższych dni i termin wypłaty nie są jeszcze określone. otrzymają urzędnicy państwowi dodatek wy-

—00—

Marsz. Piłsudski w drodze do Lwowa.

Warszawa. (Telef.). (z). Marsz. Piłsudski wyjechał wczoraj do Kraśnika, skąd udaje się wprost do Lwowa na zjazd legionistów.

Benesz przeciw obecnym granicom Polski.

Warszawa. (Tel.). (z). „Berl. Bösen-Cour.“ pisze w korespondencji ze Sinaja, że główną przyczyną nieprzyjęcia Polski do Małej Ententy był nagły protest Benesza przeciw uznaniu traktatu w Rydze. „Min. Benesz — jak pisze dziennik — jak wszyscy rozumni ludzie w Euro-

pie jest przeświadczony o tem, że granice ryskie nie dadzą się utrzymać i że obecny stan posiadania Polski nie może być w żadnym razie długotrwały“. Jest to osobliwy głos przyjaciela, na którym tak bardzo buduje obecny minister spraw zagranicznych.

Endecja składa winę za decyzję w sprawie Jaworzyny na... Poincarego.

Warszawa (telef.). (z). Organ nar. demokr. „Gazeta Gdańska“ umieszcza artykuł, w którym dla ratowania min. Seydy atakuje Poincarego w sposób, który dotychczas praktykowało się w organach wobec narodowych mniejszości. Píše ona mianowicie: „W ten trochę Piłatowy sposób rada ambasadorów uwolniła się od merytorycznej de-

cyzji w sprawie sporu polsko-czeskiego. Chodziło jej o odroczenie decyzji. Powiedzmy otwarcie — chodziło o to nie trzem ambasadorom, ale wyłącznie prez. Poincaremu“. W tym samym numerze umieszcza ten dziennik inny artykuł, przygotowujący do kleski w sprawie Kłajpedy.

—00—

Głosy prasy o expose min. Lindego.

Zlepek znanych frazesów. — Minister Linde kozłem ofiarnym stronnictw prawicowych.

Warszawa. (telef.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wygłosił min. skarbu Linde expose, opracowane przez pp. Głabińskiego, Kucharskiego i Osieckiego. Prasa opozycyjna opozycyjna traktuje to expose w sposób niezmierznie łagodny i pożyteczny, jako że robiło ono wrażenie obrazu zupełnej nędzy i rozpacz, tak, że trudno przypuszczać, żeby aż trzy głowy bledziły się nad zlepieniem takiego steku komunałów. Przykro było słuchać szeregu frazesów o niepoddawaniu się pesymizmowi i takich zdawkowych spraw, jak „przeżywamy okres deficytowy“, „niewątpliwie bolesny jest fakt, że niedobór jeszcze istnieje“, „emisja jest nadzwyczajnym środ-

rem“ i cały szereg takich zwietrzających aforizmów. Ani jednej myśli nowej, ani próby ujęcia szerszego olbrzymiego zagadnienia, jaką jest ratowanie skarbu.

Uwierzyć trudno, że pracowało nad tym elaboratem aż trzech ministrów.

„Robotnik“ zaznacza, iż podobnego ubóstwa myśli, podobnie płytkiego i podobnej bezradności i uchylania się od smutnej prawdy życiowej, nie wykazał żaden z poprzedników obecnego ministra skarbu. Min. Linde mówił o tem, jakich warunków trzeba, aby było dobrze: równowagi budżetowej, ustalenia kursu marki, zaufanie zagranicą, ale jak dojdzie do tego, o tem min. nie miał powie-

dzieć ani słowa. Prawica oklaskiwała mn. Lindego, ale zdumienie było tem większe, kiedy dowiedziano się, że mowa Lindego była jego labedziem śpiewem. Min. Linde w najbliższych dniach ustępuje, jak o tem donosił już „Wiek Nowy” przed 2 tygodniami. Bieda jest tylko ta, iż nikt nie chce objąć po nim następstwa, a wiceminister Markowski, który uważa się za specjalistę do spraw podatkowych, stanowczo odmówił. „Kurier Pol.” podaje głosy posłów o przemówieniu p. Lindego. P. Chądzyński zaznacza, że oświadczenie p. ministra zawierało znane ogólności, ale nie podawało sposobu, jak wyjść z ciężkiej sytuacji. Nie było ono programem. P. Lypacewicz (Wyzwolenie) zaznaczył, że był chaotyczny

zlepek, podłany sosem „jakoś to będzie”. P. Wyrzykowski (Klub lud. PSL.) zaznaczył, że mn. Linde pozwolił zrobić ze siebie kozła ofiarnego stronnictw prawicowych. P. Piotrowski (PPS.) zaznaczył, że min. pominął w swoim przemówieniu termin, który się nazywa „drożyzna”. P. Dębski PSL. Piast powiedział, że ekspozycja była krótka i rzeczowa, ale nie był to całkowity program. — P. Zdziechowski (ZLN.) zaznaczył, że przemówienie to miało na celu przedstawienie ogólnego planu finansowego. Z uznaniem wyraża się o zapowiedzi ministra założenia w najbliższym czasie Banku emisyjnego. (Jest to teoria narodowej - demokracji).

— 00 —

Afera giełdowa „Perugji” p. Bigo — a ustąpienie p. Lindego

WARSZAWA. (Telef.) (z) Dzisiejszy „Robotnik” porusza sprawę, na którą przed dwoma tygodniami zwrócił już był uwagę „Kurier Czerwony”, a mianowicie na sferę firmy „Perugia”, używanej w ub. r. przez P. K. K. P. do t. zw. polityki interwencyjnej na giełdach zagranicznych, która to firma na sprawie tej dorobiła się olbrzymiego majątku, przeprowadzając różne transakcje giełdowe, co do których zachodzi podobno podejrzenie, że były często szkodliwe dla Polski i obliczone na zniżkę marki polskiej. Instytucję tę prowadził b. Dyrektor P. K. K. P. Bigo, a dla zbadania całej sprawy wyznaczono komisję rewizyjną, która miała zbadać całokształt operacji bankowych.

„Perugia” używała wszystkich wpływów, aby unieszkodliwić komisję rewizyjną. Udało się jej to dopiero podobno teraz za czasów obecnego rządu, albowiem z pomocą p. Kowalczyka, specjalisty piastowców do wszelkich spraw bankierskich, udało się wpłynąć na min. Lindego, aby zniósł komisję rewizyjną. Następnym krokiem po zniesieniu tej komisji było mianowanie delegatem min. skarbu w P. K. K. P. p. Bigo, właśnie tego, który podpisał kontrakt z „Perugią”.

Krążą pogłoski, że ustąpienie min. Lindego zostało wywołane ostatniem jego zarządzeniem, dotyczącem tej właśnie komisji rewizyjnej.

ZJAZD POLITYKÓW W ZAKOPANEM.

Warszawa (telef.) (z). W czasie pobytu prezydenta Rzpltej w Zakopanem przybyć tam ma szereg osób ze świata politycznego.

Kronika sportowa.

PILKA NOŻNA.

Pogoń — WAF 2:1 (2:0)

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Wafem podczas skandalicznej aury, nieustannego deszczu i na błotnistym boisku, przyniosło Pogoni nieznaczne zwycięstwo. W pierwszej połowie Pogoń ma wyraźną przewagę, a dowodem tego dwie zdobyte bramki. W drugiej połowie gra lepiej WAF, gdyż mając lepszą technikę piłkową i większą precyzję w podawaniu piłek — górują nad Pogonią.

Pierwsza połowa gry nie obfitowała wprawdzie w ciekawe i interesujące momenty, była jednak prowadzona obustronnie zupełnie „fair”. O drugiej połowie gry, tego powiedzieć nie możemy, tak goście, jak i gospodarze nadużywali w wielu wypadkach swej siły fizycznej, tak, że gra budziła u widzów niesmak z powodu obustronnych częstych „faulów”. Gracz „Pogoni” Fichtel za niebezpieczną grę „faul” został wykluczony z boiska. Z powodu zapadającego zmierzchu i nie

ustannej ulewy, sędzia p. Boder skrócił grę o 15 minut. Publiczność niedopisała.

Poznań. Poznań — T. K. S. („Toruń”) 4:2.

Unia — Pogoń 3:0.

Łódź. Ł. K. S. — D. Sp. Br. Opawa 1:2 i 1:2.

Praga. Amatorzy (Wiedeń) — Victoria Żółków 3:1.

Praska Slavia, odbywając tournée po Turcji odniosła cały szereg ładnych zwycięstw. I tak pobiła z Galata Serail 7:0, Altyn Orden 7:0, team Turcji 7:3 i Feuer Baksze 10:1.

Ogólny bilans bramek przedstawia się w stosunku 31 zdobytych do 4 straconych.

Hakoah (Wiedeń) — Hakoah (Stanisławów) 9:0.

Mistrzostwo państw europejskich.

Mistrzostwo swych państw zdobyły w roku bieżącym następujące kluby: Austria — Rapid; Anglia — Liverpool; Niemcy — Hamburger Sport - Verein; Węgry — Magyar Testygyakorlo Köre; Szwajcaria — F. C. Bern; Holandia — R. C. Harleem; Belgia — Union St. Gilloise; Francja — Red Star; Hiszpania — Atletik Klub Bilbao; Dania — Frem; Szkocja Glasgow Rangers; Turcja Galata Serail; Lotwa — Kaiserwald; Estonia — Sport; Włochy — Genoa; Rozgrywki zakończą się na festiwnie w następujących państwach: Polska, Czechosłowacja, Szwecja, Finlandja, Jugosławia i Rumunia.

Z teki aforyzmów.

W odwiecznej, cudownej harmonii przyrody jedynym dysonansem jest... człowiek.

(?) W każdej prawie rodzinie cudowne znajdziesz dziecko. Ale w żadnej rodzinie nie ma jakiegoś cudownego człowieka.

*

Znam osoby, które w tym lub w owym człowieku upatrują swojego wroga. Największym przecież ich wrogiem jest ktoś, kogo widzieć nie chcą, a oglądają w lustrze codziennie; to oni sami.

*

Świat to Variete, powiada Francuz. A jednak nie wesoły to lokal! — kończy swoje powiedzenie.

*

W najnowszych czasach pojęcia o honorze stały się tak... kuse, jak rękawy u sukien elegantek. Chwilowo należy to do elegancji nie mieć... żadnych rękawów.

Przysłowia chińskie.

(?) Gdy szczęście do nas zawita — któżby do nas nie przyszedł? Jeśli szczęście nas omija, któż przyjdzie?

Jest dwóch dobrych ludzi, którzy nie zawodzą nigdy; jeden z nich to umarły, a drugi ten, który się nie narodził.

Wiadomości giełdowe.

Giełda nieoficjalna.

Lwów, 2 sierpnia 1923.

Dolary amerykańskie 212000 ——— (sł. dymki) i dwójki 210000 ——— dolary kanadyjskie 190000—0000, jedn. dwójki 185000—0000 marki niemieckie 0'50 ———, setki 0.40 ———, drobne 0'00—0'00, leje 8500'0—200.00 drobne 8000 — 000', czeskie korony 6400 0000, drobne 6000—000'000, rubla 5-setki 700'00—000'00, setki 600'00—000'00 25-rublowki 130'00—000'00 franki franc. 10.500 00000'00; funty szterl. 980000 00'00, franki szwajcarskie 420000'—000 — Złote: 20-kor 900000—000000 20-frank. 75000—0000.000 20-markówki 960000—000000, 10-rublowki 1200000—000000, srebro korony austriackie 14000—000. floreny 37000—000 rubla 62000 0000—0009.

Marszałkowie FOCH, JOFFRE, PIŁSUDSKI

Wizyta senatorów amerykańskich w Sulejówku.

Warszawski „Express Poranny” donosi: Onegdaj w godzinach popołudniowych do Sulejówka udali się bawiący w Warszawie senatorowie amerykańscy i złożyli wizytę marszałkowi Piłsudskiemu.

W imieniu gości sen. W. H. King oświadczył, że tak jak we Francji wycieczka odwiedziła zwycięzców: marszałka Focha i Joffre'a, tak również, będąc przejazdem w Polsce, poczuwają się do obowiązku złożenia wizyty zwycięskiemu Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich.

Senatorowie opuszczali Sulejówkę pod silnem wrażeniem, jakie na nich wywarł marszałek Piłsudski.

W rozmowie z przedstawicielami naszego społeczeństwa, senatorowie wyrazili zdumienie, że Polska w krótkim czasie potrafiła tak świetnie zorganizować się.

O stanie naszego rolnictwa goście wyrażali się w najpochlebniejszych słowach.

Program II. ogólnego Zjazdu b. Legionistów Polskich.

SOBOTA, 4/8, godz. 8:25. Przyjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego i uczestników Zjazdu, godz. 21. Wieczornica Legionowa w salach Ratusza. Wieczornicę zaszczyci swoją obecnością Komendant Józef Piłsudski.

NIEDZIELA, 5/8, godz. 9:30. Msza polowa na Cytadeli. godz. 11. Uroczyste otwarcie Zjazdu w salach Ratusza i odczyt. godz. 13. Wspólny obiad Legionistów i zaproszonych gości w sali restauracyjnej na placu Targów Wschodnich.

godz. 16. Złożenie wieńca na grobie niezanego żołnierza obrońcy Lwowa.

godz. 20. Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

a) Przemówienie Andrzeja Struga, b) „Cyd” St. Wyspiańskiego.

PONIEDZIAŁEK, 6/8, godz. 10. Obrady delegatów przy współudziale Komendanta J. Piłsudskiego w sali ratuszowej.

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

TEATR WIELKI

1, 2, 3 sierpnia Teatr Wielki zamknięty.

TEATR MAŁY

We czwartek dnia 2. sierpnia, o godz. 7:30. „Dwie cnoty”, komedia w 4 aktach, Sutro — gościnny występ M. Jednowskiego.

W piątek, dnia 3. sierpnia, o godzinie 7:30. „Dwie cnoty”, komedia w 4 aktach, Sutro — gościnny występ M. Jednowskiego.

—00—

Baczność: Obrońcy Lwowa! (b. legionści i pioniacy) jawią się na zbiórze w celu powitania Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego dnia 4-go sierpnia br. o godzinie 6:30 rano koło odcachu wojskowego, plac św. Ducha. Rada Nadzorcza i Złogi Obrony Lwowa.

Obywatelski Komitet Samoobrony odbył we

środe posiedzenie z bardzo licznym udziałem reprezentantów wszystkich sfer ludności Lwowa. Sprawozdanie z tego ważnego posiedzenia — na którym zapadły decydujące uchwały w sprawie akcji przeciw drożyznie i spekulacji, rozesłane zostanie Redakcjom pism. Dalszy ciąg obrad zwiększonego Komitetu liczącego dziś już kilkadziesiąt członków, odbędzie się jutro w piątek, o godzinie 6-tej wiecz., w lokalu Związku Ub. Przemysłowców Polskich, ul. Ossolińskich 11. — Wzywa się na to posiedzenie reprezentantów organizacji i związków pracown. umysł. i fiz. — oraz wszystkich członków Komitetu.

Prezes Lwowskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafu Tomasz Błenawski powrócił z urlopu i oblał urzędowanie.

Owogo pana, który był tak uprzejmy i w obawie przed słońcem rządził po posiedzeniu w środę wieczorem zabrać z sali nowy parasol, a zostawić swój stary, uprasza się o zwrot natychmiastowy do Związku Przemysłowców Polskich — ponieważ pan ów jest znany i zostanie za wszelką cenę pociągnięty do odpowiedzialności.

—00—

Chcesz mieć talerz, kubek, szklankę, — chcesz mieć piękny serwis cały, — do Bazaru Porcelany kieruj spiesznie swe pedały. Towar tylko prima. — Cena, co nikogo nieodstrasza. Hasło: „Dobrze, a nie drogo”! Adres: Pasaż Mikołascha. 2864

—00—

OBOWIĄZKI wytworne, praktyczne, najlepsze najtaniej sprzedaje „MIKADO” ul. Akademicka 20. 2873

—00—

Kupicie tylko **Mokka'** RADOŃSKĄ CYKORJĘ 23905

—00—

DLA BIEDNYCH WDÓW. Niejednokrotnie już zwracaliśmy się do ofiarności naszych P. T. Czytelników i Czytelniczek o poparcie jednostek biednych i nieszczęśliwych. Apel nas nigdy nie zawiodł — nie wątpimy też, że i teraz nas nie zawiedzie. W tym wypadku zwracamy się o pomoc dla dwóch wdów, chorych i do pracy niezdolnych, do tego każda z nich opiekuje się chorem na gruźlicę dzieckiem. Odyby kto chciał się nieszczęśliwymi zająć osobiście. Redakcja nasza wskaże ich adres na żądanie. Łaskawe datki prosimy nadsyłać:

„DLA BIEDNYCH WDÓW”.

Amerykańskie dziennikarstwo.

(?) Szczególną jest ta prasa amerykańska. Polityką nie zajmuje się wcale. — Amerykańskie dzienniki nie prowadzą walki ze stronictwami. Tylko co cztery lata kłócą się Amerykanie przez dwa do trzech tygodni, jeśli chodzi o ustawę celną, o wolny handel i... wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych. Po dokonaniu wyborze uspokajają się znów umysły aż do następnych wyborów. W międzyczasie niema żadnej dyskusji w sprawach polityki. Amerykański dziennikarz niema potrzeby pisywania wstępnych artykułów, ani też nie komentuje „zjawisk” „w świecie politycznym”. Nie potrzebuje o tam wiedzieć co to jest opozycja poza okresem wyborczym! Dziennik amerykański jest lekturą bezbarwną (pod względem „partyjnym”). Stanowi tylko zbiór

wszelkich zdarzeń z amerykańskiego Zachodu i Wschodu; są to małe artykułiki, notatki kronikarskie, produkty chwili. Główną zaś treść amerykańskich dzienników stanowią interesy i zbrodnie oraz wszelkie sensacyjne przestępstwa. — W pośrodku zaś tego krzykliwego zbioru zbrodni katastrof, interesów, znajdujemy dwie szpalty nowin miejscowych. Są to intymne wiadomości towarzyskie i ogólne bieżące. Ranna lektura pań, źródło wszelkiej wiedzy dla snobów i próżniaków. W tych dwu szpaltach mieszczą się ogłoszenia ślubne, nekrologi, wiadomości o narodzeniu się syna lub córki tego, czy owego obywatela (jeśli za to zapłacił, albo jeśli jest popularny). Podobnie jak europejskie dzienniki donoszą o podróży czy odwiedzinach królów i książąt, — tak amerykańskie gazety notują w wiadomościach miejscowych („Locals”) jeśli jaka znana rodzina udaje się w podróż lub otrzymała odwiedzin krewnych ze stron dalszych. Wszystko jedno — czy jest to młjarder Rockefeller lub cowboy z preryj. Tu i ówdzie między tą kroniką zapląca się notatka z dziedziny „patentowanej medycyny” lub anons ułożony tak sprytnie, że czyta się go z zapałem, jak najbardziej zajmującą stronicę sensacyjnego romanu kryminalnego.

W „Locals” wszystkie wiadomości i notatki na pewno są czytane. W tych szpaltach nie ujdą one uwagi czytelników. Dlatego też „Locals” — stanowią rentowne pole dla reklamy wszelkiego rodzaju. Jeden wyraz reklamy petitem w „Locals” kosztuje 1 dolara; w świątecznym i w niedzielnym numerze do 5 dolarów.

Pod jednym względem prasa amerykańska przewyższa o wiele dziennikarstwo innych krajów, a mianowicie w wydobywaniu nowin i w tej błyskawicznej szybkości, z jaką są podawane czytelnikom. Olbrzymie samy wydaje się na to, aby każde, choćby mało znaczące zdarzenie zameldować natychmiast telefonicznie. Taki n. p. „New-York Herald” posiada cały sztab reporterów, którzy w dzień i w nocy rozmieszczeni w różnych punktach miasta i w przystani telefonują ze swego posterunku do redakcji swoją „kronikę”. To samo czynią korespondenci okazyjni i stali.

Kiedy książę Walii, angielski następca tronu objeżdżał Stany Zjednoczone Ameryki i miał zwiedzić wodospad Niagary, korespondent „New-York Herald” zarekwirował poprostu te wszystkie linie telegrafu i telefonu, skąd wprost z miejsca miał pierwszy donieść do redakcji jak wypadły odwiedzin księcia Walii.

Aby utrzymać się „na pozycji” korespondent ten czekając na przybycie księcia i jego orszaku kazał telegrafować do Heraldu pierwszy rozdział Ksiąg Mojżesza. (Biblia jest w Ameryce zawsze i wszędzie pod ręką). Ody jakoś coraz bardziej spałniał się książę, korespondent telegrafował do Heraldu drugi rozdział Ksiąg Mojżesza, byle mu tylko kto inny nie zajął linii telegraficznej. Za to mógł pierwszy zatelegrafować do „Heralda” o przybyciu księcia Walii nad wodospad Niagary.

Ten manewr kosztował wydawnictwo „Heralda” tysiące dolarów.

Wraz z „New-York Heraldem” ubiegają się w takich wyścigach inne wielkie dzienniki, aby tylko mózgom swoim czytelnikom dostarczyć jak najprędzej rozmaite nowiny z całego świata. — I poczytać to należy amerykańskiej prasie za zasługę, że w taki bodaj sposób stara się zaimponować jankesów z wiadomościami ze świata — z tem wszystkimi, co ciekawego dzieje się poza granicami ich kraju.

Nowiny, które amerykańskie dzienniki podają z całego świata, ograniczają się co prawda w regule do krótkich notatek lub telegramów. Ale są to przecież wiadomości z drugiej półkuli ziemi, a te drobne fakty, gromadzone dzień w dzień tworzą w ciągu roku pouczające i ciekawe dzieje świata, tak, jak się właśnie układają.

Z tych notatek i telegramów uczy się yankes geografię i historię; a wiadomości w ten sposób nabyte, uzupełniają luki jego szkolnego wykształcenia. — Pomimo swych braków, amerykańska prasa jest najświeższym wyrazem ducha amerykańskiego narodu. A przez swoją przedsiębiorczość i realistyczne dążenia do notowania wszelkich zjawisk współczesnego życia, jest także — literacko rzecz biorąc, najbardziej nowoczesną.

Mownica publiczna.

Znamiennym w dziejach faktem jest powtarzanie się historii!

W końcu 19 wieku, przemożny kler i arystokracja odmawiała płacenia podatków, mogła łatwo o faryngację połowę majątku uratować drugą jego połowę — skarb państwa — zapobiedz nieszczęściom rewolucji! Egoizm na to nie pozwolił, woleli drukować bezwartościowe banknoty, a lud cierpiący obciążać podatkami pośredniczącej potwornej wysokości! — nie pominął nauk historii — gdzie największy geniusz średniowiecznego Rzymu — Rieńzi, życiem przepłacił opodatkowanie soli! Co się obecnie dzieje w Niemczech — no i analogicznie u nas? Miejsce francuskiej arystokracji zajęła plutokracja, miejsce kleru zajęli wielcy przemysłowcy, bankierzy z pod ciemnej gwiazdy i różni powojenni awanturnicy spekulanci — paskarze! — bez różnicy wyznania!

Lex Grabski, lex Pluta moratorium na korzyść dłużnika, etc. etc. do reszty zjadły oszczędności wieków całych, zniszczyły wszystko, co było święte i nienaruszalne — a idąc po pochylności spadającej marki, sfery aferzystów — zjadły skarb cały i dobrobyt ludzi niewinnych, nie umiających się bronić. Dziś kłóca się o jego szczątki!

Dziś w całej Polsce reprezentowanej w Sejmie — wbrew wszelkim oficjalnie partyjnym związkom — są defacto tylko dwa wielkie stronnictwa — aferzyści wyzyskiwacze — i wyzyskani — więcej jak barany na rzeź ze związanymi przez różne partie rękami. Pierwsi stanowią 10 proc. ogółu a 90 proc. majątku całej Polski, drudzy przeciwnie!

To wszystko prowadzi wprost do rewolucji, której pierwsze objawy widzimy dziś w zajęciach Wrocławskich! Menerzy rozmaitych partii nie chcą zrozumieć, że w razie udania się spowodowanego przez nich wyrotu — oni na pierwszej zawisną gałęzi! Nasze Stinesiatka, ułui w pieniądze, zawczasu umieszczone zagranicą — wierzają w ucieczkę choćby aeroplanem. U nas zamłst krwawych walk drożynianych, kwitnie bandytyzm. Każdy schwytany złoczyńca tłómaczy się koniecznością życia, i tem, że powodem bezprawia jest przecież sam Rząd, jakoby celowo doprowadzający dewaluację marki na której jedynie — jego twórcy i protektorzy zyskują miljarde — oni bo jedni drożyni nie czują — a z za zielonego stolika ministerjalnego, w walce o zrabowany łup — kula policjanta im nie grozi więc gorsi od bandytów — bo tchórze!

W każdym stronnictwie są ludzie zacni, bezinteresowni, nieskazitelni! niestety w mniejszości, związani partyjnie — aczkolwiek widzą szalbierstwo swych kolegów — wystąpić publicznie przeciw nim nie mogą — inaczej sam by runeli. — Niestety niema już Rejtanów! Czy wobec tego możliwa jest wogóle naprawa skarbu? W tych warunkach przynigdy! Gdyby wstał z grobu sam Salomon — infat energię Napoleona, uczciwość Katona — nic nie zdziała, bo go większość aferzystów, zaniepokojona o swój zarobek — przy

pierwszej próbie naprawy skarbu z miejsca zmiecie! Dziś może być ministrem skarbu tylko mamekin finansjery — bez woli i własnej inicjatywy bo inaczej, wara mu!

Wszak marki podnieść mu nie wolno — byłoby to ruina pp.: Szereszewskich, Szejblerów, Brylów, Hammerlingów (Witosów) i innych powojennych multimiliarderów — którzy cały swój dobrobyt li tylko jedynie zawdzięczają spadkowi marki, który też tajemnie najusilniej popierali. Ustawa o ochronie lokatorów — tej również naruszyć nie wolno — choćby jej usunięcie uzdrowić miało skarb Państwa, bo cóżby robili rzęszce cafe paskarzy mieszkaniowych, którzy li tylko z handlu mieszkańcami dziś żyją? Podatek majątkowy będzie ustanowiony — ale kto go wykona i w jakiej ilości będzie przeprowadzony u miliarderów — czy dojdzie kto prawdziwej cyfry ich majątku? Wszak w danym razie ukryje się zagranicą. Np. czy wie skarb niemiecki oficjalnie — wiele miliardów Stines umieścił

w kopalniach Górnośląskich? Czy wolno skarbowi naszemu przegladnąć każdej chwili portfele banków, by się przekonać, kto ile akcji posiada pojedynczych przedsiębiorstw, aby w przybliżeniu chociażby mieć wyobrażenie o cyfrze jego majątku. A czy organa wykonawcze skarbu dorosną do wysokości swego zadania? Dotąd tak nie było — świadczą o tem głośne anomalie ubiegłej daniny! Wszelkie obliczenia preliminarzowego budżetu są utopią — mrzonką, pewnik tylko jeden — podatek od soli, cukru, tytoniu, frachtów kolejowych etc. etc. — w ślad za nimi postępująca drożyzna i spadek marki!

To najstraszliwsza zroń w rękach finansjery i zjednoczonych paskarzy — z którymi społeczeństwo do walki o śmierć i życie stanąć musi — inaczej wpadniemy nieodwołalnie w najgorszy komunizm!

Jest to walka dziś u nas konieczna — jeżeli ją przegramy, rychło patrzeć jak się nam całe państwo w gruz rozsypie. Z. Brunicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Wzrost produkcji ropy. Według obliczeń statystycznych produkcja ropy w Polsce stale wzrasta z miesiąca na miesiąc. W czerwcu produkcja utrzymała się na wysokości majowej, pomimo — że w maju było o jeden dzień roboczy więcej, co w rezultacie przyniosło różnicę o 150 wagonów ropy na korzyść czerwca. Równocześnie ze wzrostem produkcji zwiększa się także i eksport naftowy. Szczególnie zapotrzebowanie na naftę polską okazują Niemcy, Czechosłowacja i Austria. Państwa te każdorazowo zniżkę waluty naszej wykorzystują, zwiększając swe zapotrzebowanie na naftę.

Przepisy o sprzedaży walut. W myśl nowych przepisów dewizowych, bankom dewizowym wolno sprzedawać w kraju waluty zagraniczne i dewizy osobom fizycznym i prawnym, nieposiadającym praw banku dewizowego wyłącznie na cele następujące: 1) na pokrycie zobowiązań zagranicznych, wynikających z przywozu towarów z zagranicy; 2) na zapłatę zaliczek za sprawy dzone z zagranicy towary; 3) na pokrycie kosztów ekspedycji i transportu towarów, sprowadzanych z zagranicy, oraz dla uszczelnienia w walutach zagranicznych; 4) na spłatę długów zagranicznych, powstałych z przyczyn gospodarczo uzasadnionych; 5) na zapłatę premii ubezpieczeniowych i reasekuracyjnych zagranicą; 6) na koszty podróży do wysokości 1.000 franków szwajcar. względnie równowartości w innych walutach zagranicznych, jednorazowo na osobę za adnotacją na paszporcie zagranicznym odpowiednio zawizowanym. W razie wyjazdu na obszar wolnego miasta Gdańska, nie wyżej równowartości 250 franków szwajcar. jednorazowo; 7) na koszty utrzymania zagranicą, o ile pobyt tam jest usprawiedliwiony, do równości 1.000 fr. szwajcar. miesięcznie na rodzinę; 8) na wszelkie inne cele gospodarczo uzasadnione, o ile suma nie przewyższa równowartości 250 fr. szwajcar. Do sprzedaży walut zagranicznych i dewiz w wypadkach nie wymienionych wyżej, wymagane jest zezwolenie komisarza dla spraw dewizowych.

Dochody i wydatki państwa. Według tymczasowych zestawień kasowych, w pierwszym półroczu r. b. dochody państwa wyrażają się w sumie 2.963.263 milionów marek, wydatki zaś w sumie 4.953.203 mili. marek. Defcyt za pierwsze półroczcie wyniósł więc 1.989.940 milionów marek. Defcyt ten w poważnej części pokryty został wpływami ze sprzedaży biletów skarbowych, — pożyczki złotej, a w szczególności złotych bo-

nów skarbowych, w pozostałej części pożyczkami skarbu.

W dziale dochodów największe pozycje wykazują: min. skarbu — 1.387.063 mili. marek, — w tem daniny publiczne 1.007.446 mili. mk., koleje żelazne — 1.031.458 mili. mk., min. rolnictwa i dóbr państwowych — 281.904 mili. marek — wreszcie poczta i telegraf — 127.926 mili. mk.

W dziale wydatków na pierwsze miejsce wysuwają się koleje żelazne — 1.609.431 mili. mk., wojsko — 1.505.212 mili. mk. i oświata — 404.283 mili. mk. Następne miejsce zajmują min. skarbu — 351.488 mili. mk., min. spraw wewn. 227.514 mili. mk., oraz poczta i telegraf — 176.416 mili. mk.

Ruch w portach rosyjskich. Według urzędowych danych sow. w czerwcu r. b. do portów sow. wpłynęło 1.117 parowców, komunikacji wewnętrznej, które dostarczyły 26.275.710 pud. ładunków i 69.010 pasażerów i żaglowców — 118, z 583.628 pud. ładunków. W tymże czasie wpłynęło z tych portów statków komunikacji nadbrzeżnej: parowców 1.126 z 25.954.169 pud. ładunków i 70.863 pasażerami i — żaglowców 111 z 368.439 pud. ładunków.

W tymże okresie czasu do portów sowieckich przybyło z zagranicy 43 statki, które dostarczyły 44.471,5 ton różnych ładunków i wypłynęło zagranicę 18 statków z 25.637,9 ton ładunków i 6025 pasażerów.

Według otrzymanych wiadomości pierwszy statek sow. „Dickabrist“, który wyruszył z portu Piotrogradzkiego na Daleki Wschód, pomyślnie przybył do Władywostoku.

Zużycie na południu Rosji. Z Charkowa komunikują o rozpoczęciu żniw na południu Rosji i na Kaukazie. Według urzędowych danych sow. próbnie omłoty wykazały wszędzie wyniki zadawalniające, z wyjątkiem gubernji Ekaterynostawskiej, gdzie zasiewy silnie ucierpiały od szkodników i Krymu, gdzie dziesięcina dała średnio najwyższą 30 pud. zboża.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OLKA

specjalny skład pończoch i wyrobów trykotowych.
poleca na zimę wyroby trykotowe pierwszej jakości. —

2878

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. LEON KATZNER
ulica Legionów 35 — Pasaż Fellerów,
powrócił i ordynuje jak zwykle od 9—1 i 3—6.
24436

Lekarz-dentysta
Dr. Zygmunt Koellner
przyjmuje ul. Fredry 7. 24372

Zakład dentystyczno-techniczny
MARCINA RAPSA, Lwów, Sykstuska 14
otwarty od 9—1 i od 3—6. — Ceny umiarkowane.
24598

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. J. MUND b. sekund. szpitala wied.
i lwowsk., ord. 8-10, 12-1,
3-6, w niedziele 9-1, Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).
24398

Specjalista chorób skórno-wenerycznych
Dr. Ignacy Löwenheck
ord. Trybunalska 4 (obok Rynku) 12-1 i 3-6.
24597

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. Lauferstein b. alew kliniki der-
mat. i. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie
włosów, plam, elektrolizacja, lampą kwarcową. 24583

KAPELUSZE FILCOWE
ostatniej mody nadeszły do składnicy
PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI KAPELUSZY
Rudolfa Neuwalta, Lwów,
plac Maryacki 8, ul. Kaźmierzowska 25.
24596

CEMENT PORTLANDZKI
pierwszorzędnej jakości, tylko wagonowo, dostawa
natychmiast — stowa — **„PILOT”**, Lwów, Batorego 4.
24491

Gaza szwajcarska pierwszorzędnej ja-
kości, pasy, gurt, kamienie, walce kasprzy, transmisje, ceny konkren-
cyjne **„PILOT”** Lwów, Batorego 4. 22691

Do samochodów ciężar. i osob.
wszelkie części, jak: bloki, kar-
tery, skrzynki biegów, dyferen-
spręża, wały korbowe, korbo-
wody, tłoki, tryby, pierścienia,
koła, łożyska kulowe i nacisko-
we — w największym wyborze
poleca ze składów
„SKA”, Lwów, Kordeckiego 1.
24125

Najstarsza fabryka olejków eterycznych,
esencji i wytworów chemicznych

METZNER I OTTO, Lipsk
utrzymuje wszelkie wyroby swoje na składzie
u swego reprezentanta na Małopolskę
FL. KRANSE, Lwów, Skarbowska 35.
Sprzedaż wyłącznie w oryginalnym opako-
waniu, po cenach fabrycznych. 24601

Ceny reklamowe!
Ołomany Kanapki do składania, Poduszki
(roshar), Wkłady do łóżek, por-
tjery, firanki i kapy tiałowe, materje meblowe, dre-
lichy, dywany, chodniki, karnisze mosiężne, linoleum,
ceraty i story do okien — poleca **E. MAGLER**,
Lwów, ulica Sobieskiego 21.
Zwagać na firmę i Nr. domu! 2879

WAŻNE DLA ODBUDOWY!
CEGLY pierwszorzędnej do-
starczają po cenach konk-
rencyjnych z dostawą na plac
budowy w miejscu lub wagonowo na prowincję
Fabryki cegieł „Gruderówka”
istniejące od roku 1893. 24557
Biuro zamówień: Lwów, ul. św. Mikołaja 8.
Własny tor przemysłowy.

WOLNE POSADY

UCZNIOWIE z dobrego domu zostaną przyjęci do nauki cu-
kierstwa — Welz, Akademicka 5. 24511

SUBJEKT cukierkarny dobry ekspedjent poszukiwany zaraz
Wiadomość: Cukiernia Welza, Akademicka 5. 24512

DZIEWCZETA do pakowania przyjmie fabryka przetworów
kosmetycznych Lo Herax, Asnyka 2, II. p. 24516

KILKU uczni do praktyki przyjmie fabryka ślusarska —
Tercjarska 10 (boczna Kleparowskiej). 24591

POSZUKUJE się furmana; kawalera; Polaka. Kierski —
Pasaż Mikołowska. 24579

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny zaraz Zielona 20. 24576

SŁAŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Ulica Zielona 45 —
I. p.; do godz. 5-tej. 24396

PANNA do usługi gości; fachowa — potrzebna zaraz.
Restauracja — Gródecka 10 A. 24419

FRYZJERZY mescy i fryzjerki damskie; ze znajomością
pielęgnowania paznokci; ukwalifikowani; potrzebni zaraz
na stałe. Stawlarz; Lwów; pl. Bernardyński I. 1. 24354

MASZYNISTĘ — pomocnika do motoru Diesla w młynie na
wsj przynie natychmiast. Listowne zgłoszenia do zarządu
dóbr Janczyn pocztą w miejscu. 2842

POSZUKUJE SIĘ służącej do wszystkiego. — Wiadomość
Dr. Weiss ul. Ossolińskich I. 8; II. p. 24528

POSZUKUJE SIĘ rutynowanej mundantki. Wiadomość w
kancelarii adwokata Dr. Wejss ul. Chorażczyzna I. 18.
24529

LEKARZ poszukuje lepszej panienki dla 2 letniego chłopca;
Bratysława 4; II. piętro. 24522

KILKUCZARKI potrzebne zaraz z ukoleżym kursem w
szkole przemysłowej na dobrych warunkach. Korytkowa;
Lyczkowska 3; II. p. 24466

DOCHODZĄCA dla kawalera do pokoju i kuchni; poszuki-
wana. Podać adres w Adm. Wiek pod DOCHODZĄCĄ.
24480

POTRZEBNA starsza gospodarna lepsza służąca do star-
szego samotnego pana. Wiadomość: Brzuchowice —
pocztą. 24577

POSZUKUJE służącej umiejącej gotować za dobrem wyn-
agrodzeniem. Korkis; Gródecka 1 (sklep). 24552

POSZUKUJE dziewczynkę do nauki krawiectwa damskiego;
Ulica Sadownicka I. 11 na prawo. 24547

FABRYKA powozów M. Byczyszyna; Lwów; Pelczyńska 9
poszukuje zdolnego fakijnika powozowego — kowala
płnikarza; stelmacha na koła oraz chłopców do nauki;
24545

EKSPEDIENT drogistą zostanie natychmiast przyjęty. —
Farmacja — Plekarska I A. 24540

POTRZEBNA ucznička do pracowni sukien damskich. —
Potockiego 54. 24542

ZDOLNA podreżna w modnarstwie poszukuje Schranz —
Trzeciego Maja 12. 24475

POTRZEBNY praktykant do handlu. Piotr Nuzikowski —
Lwów; ul. Szajnoch 2. 24478

KUCHARKE DWORSKA DO RUMUNJI — BONY — NIANIE
KUCHARKE RESTAURACYJNYCH — KUCHARKE DO
WSZYSTKIEGO POSZUKUJE BIURO PRACY — RYNEK
L. 29 — BRAMA ANDRIOLLEGO. 24567

CHEŁPCÓW 15—20 latich do lekkiej roboty poszukuje
fabryka stolarska Kopeć — Kuchanowskiego 132. Zgłaszać
się od 2—4. 24568

POTRZEBNA krawczyń białżniarka do domu. Lenartowicza
11 B; drzwi 5. 24585

ZDOLNE panny do szycia podreżne natychmiast potrze-
bne. Kornbitt — Rzeźnicka 17. 24572

DWÓCH chłopców do nauki; bez różnicy wyznania — po-
szukuje do wytwórni mebli Klubowych. Sykstuska 41;
24575

PRZYJME natychmiast czeladników szewskich na zwykłą
robotę. Barasch — Pod Debem 2. 24573

FRYZJERSKIEGO pomocnika i praktykanta poszukuje. Od-
powiednie wynagrodzenie; ewentualnie wikt i pomieszka-
nie. Kurz — Ruska 20. 2866

MŁODSZEGO stolarza przyjmie natychmiast fabryka przy
ul. Szepczyckich 26. 24603

ROZMAITE

AKUSZERKA przyjmuje zamówienia i udziela porad pod
dyskrecją. UL. BARTOSZA GŁOWACKIEGO L. 11 A —
M. Tkacz. 23874

KAŻDY powinien natychmiast ubezpieczyć się od niebezpie-
czeństwa wypadku (bez badania lekarskiego) w KOMPASIE
Kilińskiego 3. 24271

POSZUKUJE spółnika do większego przedsiębiorstwa GRA-
FICZNEGO; Negrati i Planodruków we Lwowie. Pod
PRZEMYSŁ do Adm. Wiek. 24408

NA SŁUBY — zabawy duża sala jasna do wynajmowania;
Kętrzyńskiego 21 — gospodarz. 24347

AKUSZERKA samotna przyjmie zamówienia; udziela porad
pod dyskrecją. JOZEFATA 3 (boczna ul. Gródeckiej) —
B. D. 24242

DOBRY RYSOWNIK amator poleca się zakładom kłim-
karskim. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod WZORY. 24442

AKUSZERKA SEKUŁA przyjmuje zamówienia i udziela
porad pod dyskrecją. GRÓDECKA 49, I. p. 24168

SKLEP w śródmieściu poszukuje spółnika do założenia in-
teresu. Wiadomość Jagiellońska 16; Obuwie. 24496

KRAWCZYNIOM dam robotę do domu. Magazyn Manner; Sykstuska 2. 24595

SLICZNA dziewczynka; dwumiesięczna; Polka jest do da-
rowania. Zgłoszenia do Adm. pod SIEROTKA. 24560

W MIERNYCH cenach stroj i reperuje pianina — fortepiany
oraz kupuje używane i zdezelowane instrumenty. Zgło-
szenia; ul. św. ZOFII 15; podwórze na prawo. Meczy-
sław Herman; stroje i fortepiany. 24571

AKUSZERKA przyjmie zamówienia — udziela porad pod
dyskrecją LEONA SAPIEY 61; easter. 24521

DO WYDZIERŻAWIENIA 18 morgowy sad dobrze obro-
dzony zimowym owocem — 7 kilometrów stacja Ulichów.
Cierpeńnik pocztą Nuzczko powiat Zborów. 24566

Od czasu gdy Stefan odzyskał swoje pierścienie — owe pierścienie, które skradziono i zwrócono — pogorszyło się nagle wszystko. Staczanie się w przepaść stało się szybsze, a obecnie jest już prawie upadek! Ach! Te pierścienie!... Co pan sądzi o nich?

— Sądzę, że jednak odgrywają one w tej historii jakąś rolę. Jeszcze jedno: Czy powiedziała mi pani wszystko?

— Daję panu słowo.

— Dobrze. Patrzyłem na Stefana od jego dzieciństwa aż do małżeństwa i potwierdzam, że nic nie mogłoby w jego przeszłości dawać podstawy do obecnych wypadków. A czy pani zauważyła coś od chwili ślubu?

— Nie zauważyłami niczego aż do katastrofy w Montgeron.

— Doskonale!

— Ale jeszcze, ach!... Jest on dla mnie równie tajemniczy, jak zamaskowany i nieprzystępny. Dręczą go odtąd. Widzę go z dnia na dzień uginającego się pod ciężarem... Jest bliski końca! Biją w dzwony. Ale kto umrze?

— Jest nadzieja, że niki!

— Dziesięciu! Jest ich dziesięciu przeciw jednemu!

— A potem!

— 17... Co to znaczy?

— Powiem pani dopiero jutro wieczorem, muszę jeszcze kilka godzin rozmyślać nad tem. Muszę bowiem wiedzieć to, co najkonieczniejsze, skoro przystąpię do poważnego działania.

— Będzie to ostatni atut!

— Jest on potężny!

Na czym on polega?

— Tak, niesłusznie może otaczam się tajemnicą. Wczorajsza lekcja była surowa. Jest to...

I do czegoż zdolne było ciało tego, którego dusza spała w obudzonym ciele? Czyż mógł, pozbawiony kontroli sumienia, nie popełniać przestępstw, za które musiałby jednak odpowiadać?...

Obecność Rozyny zdaje się przerażać go meustannie... Koło niej usiłuje nie zasnąć... Czy czyni to z obawy, aby nie mówił przez sen... Ach, jeśli lęka się uleść tej potwornej pokusie, to nie ulega żadnej wątpliwości, że chce sobie odebrać życie! Pewnego dnia, wkrótce, może w najbliższej godzinie ujrzy go gdzieś leżącego z nożem w sercu!...

— A teraz zamknij to wszystko z powrotem, — rzekła do Reginy. — Niema tu nic... to dobrze, dziękuję ci. Zamknij szybko, muszę wyjść.

Już widzi jak Spektrofeles wlecze Stefana do piekła
Cała jej istota woła: Na pomoc!

I w tej biedzie zwraca się do starego doradcy, który kocha ją i wspiera.

W popłochu opuściła dom.

Dwa rysy w drzwiach powiedziały jej, gdzie znalazł Stefan czwarty i piąty nóż, gdy wrócił w nocy z koncertu. Widok ten przyspieszył jej ucieczkę.

Zapukała do pana Crochansa, jak gdyby gonił za nią diabeł.

Stary szlachcic był przypadkowo w domu. Ubrał się i otworzył w pyżamie, z brzytwą w ręce, z prawą skronią pokrytą tak apetyczną pianą, iż chciało się ją jeść.

— Chwileczkę! Proszę usiąść, — rzekł i wskazał skórę.
Maurice Renard: „Ręce Orlaca“.

niedźwiedzia na kanapie. — Nieprawdaż, pozwoli mi pani ogolić się?

Jakże można mu odmówić! Sam Ludwik XIV zaczekałby, aż pan Crochans skończy golenie.

Zupełnie wyczerpana Rozyna usiadła na poduszkach. Z głębi swej pracowni mówił baron kończynami ust, bojąc się, aby się nie zaciąć:

— Właśnie chciałem się ubrać i przyjść do pani, aby opowiedzieć pani o naszym wczorajszym seansie...

— Niech pan nie mówi, — odezwała się Rozyna. — Skaleczy się pan...

Ujrzała Oskara, manekina, stojącego koło drzwi i mającego na sobie zawsze to samo białe ubrane. Zrozumiała wybieg spirytysty. Ale była tak nadmiernie podrażniona, iż odwróciła oczy, gdyż mara przypominała bardziej niż kiedykolwiek demona Stefana.

Naraz spojrzawszy w bok, ujrzała obraz stojący na stalugach, z lewej strony, w głębi pracowni. Był to portret pewnego rodzaju radcy, wspaniale przystrojonego. Ale był to również niezaprzeczalny portret Spektrofelesa z jego twarzą Mefista, ametystowymi pierścinniami i opalowymi gałkami ocznymi, które fascynował Rozynę...

Tym razem nastąpiła w Rozynie reakcja i przejęta lekliwą ciekawością, zbliżyła się do obrazu, aby mu odważnie spojrzeć w oczy.

O dziwo! Człowiek, który przeszywał ją przenikliwym swoim wzrokiem, był to Spektrofeles, a nie Radza. Zachodni dżentelman znajdował się na jego miejscu w ramach. Niezwykle elegancki jego ubiór był niepokalanie biały. Hypnotyzujący portret przyjął wyzwanie swej przeciwniczki,

zrzucił pyszne przebranie i ukazał się w dobrze znanej swej postaci. Duch z Montgeron zjawił się przed Rozyną! Różnorodne wzruszenia, dotkliwe bóle w zranionej rzece, niestanny niepokój, osobliwe otoczenie, ten szkielec, ten ma- nekcin, ten duch! Któż kobeta nie uległaby temu? Straciwszy siły Rozyna zatrzepała rękami jak tonąca i z jękiem padła na ziemię.

imienia! Pan Chaplot. To jest nic. Melchior zwróciłby moją uwagę...

— Teraz, gdy pani odetchnęła, niech mi pani pozwoli opowiedzieć wczorajszy seans. Nie dowiedziałem się niczego, przynajmniej nic znanego... Ale pośrednio wpadłem na pewne podejrzenie... I jeśli Stefan zgodzi się przyjść w tych dniach do mnie...

— Nieszczęśliwy! — zawołała Rozyna. — Musi się przeświecać natychmiast działać! Gdyby pan wiedział!...

I baron dowiedział się o weneckim bilecie, o nożach, o zawartości pokoju rak i groźnem przypuszczeniu co do zbrodniczego zamysłu.

Zamyślił się i ujął to wszystko w pytanie, które niewinnie zadał mu poprzedniego dnia Stefan! Czy wywoływał par już dusze zbrodniarzy? Wtedy powiedział:

— Pokładam wielkie nadzieje w następnych odwiedzinach Stefana. Koniecznym jest, aby przyszedł jak najprędzej. Naprzykład jutro. Proszę mi to pozostawić, tym razem zła- pię go już!... Proszę mnie posłuchać: Proszę zatrzymać się jutro wieczorem po kolacji w domu, i nie iść na koncert Pourpre'a. Przyjdź do pani, zanim wróci Stefan. Będzie u mnie popołudniu, albo jestem niedołąga — co jest również moż- liwe.

— Ależ... — zawołała Rozyna.

— Kochane moje dziecko, — przerwał jej baron. — Niech się pani nie sprzeciwia! Nie byłem nigdy bardzo mądry, ale w życiu mojem zdarzały się okresy niezwykle głupoty: było to wtedy, gdy uważałem się za inteligentnego. A jedynym dowodem tego, że nie jestem idjotą, jest świadomość, że o tem wiem.

— Ależ, — rzekła Rozyna, — tylko pan może nas ratować w tem położeniu. Nie mogę zrozumieć, co się dzieje.

— A zatem ów pan Chaplot jest tym, którego zrażałam leżącego na Stefanie? — Zapewne, i chciałem to pani wyjaśnić. — I on to zjawił się mi... — Nie można o tem wątpić... odpali wahał się pan Crochans. — takim razie przyjaciel pański jest złośliwcem, niego- dzicem, nienawistnym wisielcem! — Z tem się właśnie nie zgadzam. Ani jako zwyczaj- jako umarty Sar Melchior nie może nikomu nic złego wy- rzadzić. Był tylko ekscentryczny, ubierając się zawsze na- biało.

— Ależ!

— Możliwie, że się pani zjawił, że przychodzi dla mnie;

ale że wraca on poto, aby szkodzić lub mścić się... Stefan

musiałby mu zrobić coś niezwykłe przykrego, a niech mi pan

powie: czy Stefan może coś komu zrobić?

— Mój Boże, mój Boże, — westchnęła Rozyna, — a ja

sądziłam, że pańskie wyjaśnienie wytłómaczy wszystkich...

A jakże zachował się wczoraj Stefan przed Oskarem w bia-

tem ubraniu?

— Nie zdradził najmniejszego wzruszenia. Przócz tego,

jak mi się zdaje, nie zna Sar Melchiora. Jechał zapewne

w tym samym wagonie, ale nie widział go. — Dopóki nie

dowiedziemy się, że było inaczej

— A ten Sar... był silnie zajęty okultyzmem?

— Bardzo!

— Wierzył w istnienie duchów, w widma, w zjawy?

— Słusznie...

— Sar Melchior... Ależ przecież nie czytałam tego na-

zwiska w spisie zabitych!... A jednak! Chaplot! Przypomni-

nam sobie. Wydrukowano jednak tylko początkowe litery

DNA 30. lipca o godzinie 4-tej popołudniu — położym na stole sklepu tytułowego nrzy ul. Akademickiej 3 — p. riel zawierający książeczkę wojskową: świadectwo tożsamości; dokument wydany przez Naczelny Komitet Narodowy. Dop. wej-kowy i około 150 000 Mk. Upraszam owo p. z widzenia m. dobrze znanego który przez pomyłkę ten portfel zabrał; by pieniądze na cel do broczyny złożył a papierw. raczył zwrócić pod adresem: Rudolf Stark; Świat pończoch; plac Majacki 3. 24551.

PIERWSZORZĘDNE Przedsiębiorstwo Techniczne Handlowe z własnym inwentarzem miliardowej wartości — przyjmie spółnika z lokalem w śródmieściu; kapitał nie wymaga. Zgłoszenia pod AUTOMOBILE do Administracji: 24559.

SKRĄDZONY portfel z legitymacją na nazwisko Franciszek Gombrowski — oddać za nagrodą: Słowackiego 11 — Lewandówka. 24557;

WAŻNE dla P. T. majstrów stolarskich! Wszelkie roboty maszynowe w zakresie stolarstwa i tokarstwa wchodzące: przewidyw. i wykonanie po cenach nadarńskich HAGA — Lwów; Tkacka 10. 24565

PÓŁ WAGONU na rzeczy do Katowic lub Krakowa. — Sapichy 22; 1 p. 24533

KAPITAŁISTA; JAKO WSPÓLNIAK na 50 proc. poszukiwany do jednego z najwspanialszych kinoteatrów w centrum największego przemysłu w Małopolsce. Kinoteatr jest nowy na wykończeniu; zbudowany podług najnowszych wymogów; z prawdziwie europejskim kamieniem (z łóżem). Kinoteatr posiada około 1000 miejsc i wygodne uboczne ubikacje oraz grunt zabawy pod dalszą budowę (hotel; restauracji lub domu czynszowego itp.). Zgłoszenia: Odc. pocztowa Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz — Lwów; Sokola 4; drugie piętro. 24562

MIESZKANIA I SKLEPY.

POKOJU Z UTRZYMANIEM poszukuje młoda pani przy uczciwej; inteligentnej rodzinie lub samotnej strasznej pani. Wejście osobne lub niekierujące. Zgłoszenia pod „Dobre mieszkanie” do Adm. Wiek. 24563

POKOJU umeblowanego niezałatoko, poszukuje urzędnik na fawory kawaler (zr.). Zgłoszenia z warunkami pod OSOBNY WCHÓD do Adm. Wiek. 24467

POKOJU z utrzymaniem całem poszukuje dla pani zaraz. — Zgłoszenia do Adm. Wiek. DLA PANI. 24483

POŁRODZNY czynsz w złp. za odrebny nieumieblowany pokój. Oferty pod „54” do Adm. Wiek. 24413

ZAMIEŚCIE ładną stancję dużą 5x4 m. o dwóch oknach; słoneczną, suchą, strych i piwnica za dopłatą za pokój z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod ZAMIANA 24525

POSZUKUJE umeblowanego pokoju z osobnym wejściem możliwie natychmiast na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod PREMIER. 24530

POSZUKIWANE prók nieumieblowany — pokój z kuchnią; jakoteż lokal. Pod KAPITAŁ do Adm. Wiek. 24447

BEZDIETNE małżeństwo poszukuje we Lwowie od 1-go ew. 15. września na czas dłuższy dwóch ement, trzech pokoiów wygodnie umeblowanych z orteptem i całem utrzymaniem. Zapłata w stosunku złota. Łaskawe oferty adresować: L. Jezierski; Krywa; poste restante. 24550

MIESZKANIE 3-4 pokoje z kuchnią potrzebne. Adresować pod TERA do Adm. Wiek. 24397

MIESZKANIA z 4 lub 3-ech pokoi z komfortem w centrum miasta poszukuje. Zgłoszenia przez grzechność 10m Schuster; skład mebli Lwów; Rutowskiego 10. 24587

POKOJU kawalerskiego bez mebli ewentualnie z utrzymaniem poszukuje. Zgłoszenia: Józef Schuster; skład mebli; Lwów; Rutowskiego 10. 24588

INTEL. wdowa ednainie pokój — zamożni mają pierw- szostwo. Balonowa 1. 1; drzwi Nr. 4. 24562;

BEZDIETNE młode solte małżeństwo poszukuje młodego k. z odzieniem; względnie w. w. czynszem lub po- zyczką. M. Rosenfeld; skład farb; Łukasiewskiego 1. 4 — isprzecz w Maceur. 24539

POSZUKUJE miejsca na skład w okolicy dworca czernio- wieckiego. Poważne zgłoszenia: Firma Karbo — ulica Kopernika 19. 24586

STAJNIA i wozownia do najęcia. Łyczakowska 27. 24538

PRZYJME studentów klas męskich za prowianty. Ulica Krupnicka 11 (Łyczaków) u gospodarza od godziny 4-tej popołudniu. 24541;

WŁAŚCICIEL niewykończonej kamienicy w okolicy Listo- pada przyjmie pomoc p. n. na jej wykończenie w za- mian za mieszkanie. Wiadomość: ul. Zielona 93; Wille Stachówka między 6-8 wieczorem u właściciela. 24555;

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoi z kuchnią umeblowane lub nie na kilka miesięcy; warunki bardzo korzystne — wedle umowy. Zgłoszenia w Administracji pod VINDOBONA; 24554

UMIEBLOWANY półk. kawalerski; osobny wchód; śródmieście zaraz do wynajęcia; wymagana 5 milionowa pożyczka. Wiadomość: Staszica 8; II. piętro — firma Jolanda. 24548

POKÓJ i kuchnia z całem urządzeniem skromnem; dz. II.; wygodne; słoneczne; front: palbar, odłami temu k. z. mi pomoże kompletne do wyjazdu z rodziną za granicę; Zgłoszenia do Administracji pod EMIGRACJA. 24558;

ZA PODNĄJACIE 2 pokoje bez prawa kuchni; bezdzietni; dam wikt i 2 miliony Mk. miesięcznie. Informacji: Plac Gosińskiego 5; Wedujmaria. 24594;

POSAD POSZUKUJE

PANNA z ukończoną szkołą handlową, pisząca na maszynie poszukuje odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod ZDOLNA. 24499

PANNA z ukończoną szkołą handlową; pisząca na maszynie poszukuje odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod PRACOWITA. 24470

POSZUKUJE posady do zarządu domu do starszego pana — Wiadomość Adm. Wiek. pod GOSPODYNI. 24497

RUTYNOWANA s. a. biurowa ze znajomością buchalterii i korespondencji; pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia pod JANINA do Adm. Wiek. 9135

MANIPULANT lasowy; podłesniejszy; lat 34; posiadacz wszelkich znajomości lasowej; władający instrumentami mierzczymi; znający się doskonale na pomiarach; biegle matematyk z bardzo dobrym poczuciem — znający miejsce od sierpnia. Zgłoszenia pod LESNIK 34 do Administracji Wiek. 24577

KRAWCZYNI konfekcji dziecięcej poszukuje szycia w do- mach prywatnych. Zgłoszenia do Adm. Wiek. DZIECINNA 24589;

OSoba młodej powierzchowności; inteligentna — poszukuje posady gospodyni na probostwie lub samodzielnym zarząd domem. Łaskawe zgłoszenia: Lwów; Zbarazka 2; Gustaw. 24561

INTEL. osoba w starszym wieku — obejmie posadę go- spodyni — umie bardzo dobrze gotować. Listowne do Wiek. K. R. 24534

BEZDIETNE małżeństwo poszukuje miejsca do kamienicy; Zgłoszenia proszę łaskawie: Ulica św. ZOFII 1. 12 — u dozorczy. 24565

ZDROWA MAMKA poszukuje dobrej posady. Zgłoszenia: Janowska rogatka — fabryka Wódek Krebsa. 24566;

WDOWA starsza; spokojna osoba poszukuje posady jako gospodyni lub do dziecka we Lwowie lub na prowincji; Zgłoszenia: Bazylewiczowa; ul. Wyspiańskiego 1. 40 — II. piętro. 9138

ZGUBIONO I ZNALEZ ONO.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Andreask Michal. 24488

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument zwolnienia wojskowego na nazwisko Leszka Malaczynskiego. 24526

ZGUBIONA książeczkę wojskową — wystawioną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Jakób Lind. 24573

U WEJŚCIA do parku Kilińskiego zginęła mała czarna suka z białym podbrzuszem i łapkami. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić za wynagrodzeniem: ul. Mochnackiego 6 — II. p. Wabi się „Lidka”. 24551;

WASYL Jacyszyn, z Ludwików; pow. Dolina — skradziono temuż książeczkę wojskową. Dokument ten zostaje unio- ważniony. 24532;

ZGUBIONO portfel z dokumentami pod nazwiskiem Wła- dysław Oposzyński i kwitki z budowy za przewóz. — Łaskawy znalazca zwróci do Adm. Wiek. pod nagrodą 100.000 Mk. 24563;

MAŁŻEŃSTWA

STARSA; zamożna separowana; szuka opiekuna lub m. a. Niemowicza 7; Stefani „dla Marty”. 24442;

KUPIEC posiadający interes w śródmieściu; pragnie poznać w celu matr. osobę niezależną do lat 30; handlowe mają pierwszeństwo — pożądane mieszkanie. Zgłoszenia: Wiek Nowy — KUPIEC. 24593;

NAUKA

ŁATWA metoda wyuczenia francuskiego i niemieckiego; tu- dzież przyjmuje poprawki w tychże językach — ulica Długosza 37; II. piętro. 24560

Z BUCHALTERII przygotowanie do WRZESŃOWEGO egz- aminu w Akademii Handlowej. Ilość miejsc ściśle ogra- niczona. Wpisy do 11. sierpnia w ECOLE REFORME — Pańska 14. 24730

MANDOLINY — GITARY kurs 6 tygodniowy; za płynną grę z nut rzeczy „Specjalista-pedagog”. — Kupuje wszelkie instrumenty muzyczne. Zgłoszenia codziennie od 4-7 popoł. Plac Bernardyński 12; II. piętro. 24493

KUPNO SPRZEDAŻ

DOM MUROWANY, blacha kryta; 3 ubikacje; komora — studnia betonowa; ogródek za rogatką Żółkiewską do sprzedania za 40. milj. Mk. Zgłoszenia: Zborowska 3 — of. cyny; weranda. 24564

PIEKNA Wilczyca rasowa; 8 tygodn. do sprzedania. Ulica Gródecka 115. 24553

DO SPRZEDANIA 1 i pół morga mieszkań pierwszej porządku paszy dla bydła na pniu. Bliższa wiadomość: Skniłówek obok zakładu u p. J. Machnickiego. 24550;

LOKAL sklepowy z urządzeniem i towarami zaraz do sprzedania. Wiadomość: Batorskiego 24; ostatnie drzwi — przez ganek. 24546

LOCOMOBILA Clartona 6 koni 8 Atm. — Locomobila Clartona 8 koni 6 Atm. do sprzedania. Warsztat mecha- niczny Street: Lwów; Kofaltina 5. 24536;

SKLEP korzenny z pokojem śafadankowym i pomieszcza- niem na przewoźni Misko Lwowa zaraz do sprzedania; za 1500 dolarów. Wiadomość: Staszica 8; II. piętro — firma Jolanda. 24549

DOBERMANA ośmiomiesięc. rasowego zamienie za strzelbę lub sprzedam. Rusznikarza; Gadek; Boularda. 24580

MASZYNY ROLNICZE; Traktory; Generatory; Transfor- matory; Turbiny; Maszyny parowe; Lokomobile; Lo- komotywy; Kołki; Molory Diesla i benzynowe; Dynama Pumpy; Rury; Materiały elektryczne; Telefony — Telegrafy; Motocykle; Auta; Rowery; Maszyny do szycia itp. dostarcza firma: Barth; Ramut ci Co Drezno — Genar Reprcz. Lwów — Rynek 40 24780

2 ELEGANCKIE płaszcze zimowe damskie do sprzedania. — Leliewela 5; parter lewy. 24604;

RURY 1 calowe i 3/4 stare lub nowe kupię. Słusarnia — Terjarska 10 (boczna Kleparowskiej). 24590

KUPIĘ parciele z magazynami drewnianym lub murowanym. Wiadomość do Administracji pod „P. tożenie obywatel”. 24592

OWOCE — jabłka zimowe w sadzie sprządem. Wiadomość: Sobieskiego 4; zegarmistrz. 24362

SPRZEDAM ŁÓŻKO MOSIĘŻNE — SYPIALNIE — JADAL- NIE — KREDENS — TRYMUDKI z LUSTREM — KA- NAPKI — DWIE SZAFY. UL. ROMANOWICZA 10 — LAMUS. 24574

LOKOMOBILE; KOTŁY PAROWE; motory; wałce młynskie maszyn rolnic; auta itp. kupuje — sprzedaje i przy- jmuje w konis Biuro techn.-handlowe „EWOLUTA” ulica Ossolińskich 11. 24570

OWOCE szlachetne jabłka; gruszkę; śliwki; letnie; jesienne zimowe oraz suszone dostarcza wagonowo. Oferty pod NATYCHMIAST do Wiek. 24544

DOM z ogrodem do sprzedania. Białohorska 74 — obok ogrzewalni kolejowej. 24539;

WILLA cała wolna z komfortem; ogrodem; brana wla- dzawa; Sadownicka 24; sprzeda Skomorowski — Lwów; Chorażczyzna 27. 24438

TRZYMIESIĘCZNY wilczur (z metryką urodzenia) do sprzo- dania. Bliższa wiadomość Łyczakowska 1. 7; I. piętro — Ciesielska od godz. 2-4. 24468

SZAFY żelazne; ogniotrwałe na akta — zakupi Kunz — Lwów Sapichy 57. 24474

CUKIERNIA 5 ubikacji, nadająca się na bank w Dabrowie Górniczej; 2 morgi owa na pniu we Lwowie — sprzeda EWOLUTA, Ossolińskich 11. 24477

FORTEPIAN krótki sprzedam Św. Zofii 15. Herman — podwórze. 24503

SPRZEDAM okazyjnie 4 kola powozowe lakierowane — Graber Zamarstynowska 33. 24504

SYPIALNIA jasna, salon mahonowy, biurko jasnowe, lam- pa natłowa do sprzedania; Chorażczyzna 29. — Matwi- łowski 24517

SPRZEDAM parciele boczną ul. Listopada około 400 sążni; Cena 230.000.000. Wiadomość: Dr. Ludwik Ihnatowicz — Sykstuska 25; od 3-4. Pośrednictwo wykluczone. 24427

AWA cegły szamotowej; wymiar austriacki; 200 sztuk — sprzedam. Janowska 103. 24375

SPRZEDAM ubranie męskie, płaszcz, samowar rosyjski; pa- pier introligatorski. — Kleinowska 4; III. p. na lewo; drzwi 10 od godz. 10-1. 24575

FORTEPIAN do nauki w dobrym stanie sprzeda Koleszowa Sykstuska 10. 24415

WALCE młynarskie 300x500; KOSMOS okazyjnie sprzedam Dąbrowski — ulica Listopada 97. 24411

SYPIALNIA jesionowa do sprzedania. Zamarstynów — Wazka 4. 24386;

SPRZEDAM piękną parciele budowlaną; okolica Listopada; 410 sążni; ogrodzona. Cena 290 milionów. Wiadomość z grzechności w sklepie Snapshot; 3-go Maja 11 A — Pośrednictwo wykluczone. 24428

STAJENKA praktyczna do rozbierania do sprzedania. Ulica Bartosza Głowackiego 17; parter. 24385

OBUWIE „GODYAR WELT“ po cenach reklamowych

poleca znana z taniości firma

S. FEDER, Lwów, ul. Sykstuska 7

2875 Uwaga na firmę S. FEDER i Nr. domu 7.

Korzystna oferta dla Czytelników „Wieku Nowego“.

Przy obecnej szalejącej drożyznie jest bardzo trudnem zaopatrzyć się w eleganckie ubranie lub palto, chcąc zjednać sobie stałych odbiorców — „WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“ postanowiła wysprzedać znajdujące się na składzie resztki pozostałe od starych zapasów po cenach dawnych (czerwcowych). Resztki te 3-metrowe nadają się na śliczne męskie jesienne ubrania lub na pokrycie futer i bekiesz, czysto wełniane we wszystkich kolorach 4 gatunków.

Gatunek „A“ 395.000 mkp. Gatunek „C“ 750.000 mkp.
„ „B“ 550.000 „ „ „D“ 950.000 „

Do każdej resztki na żądanie Klienta wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszonki i do rękawów po 210.000 i 250.000 za komplet.

RESZTKI NA PALTO JESIENNE I ZIMOWE

Gatunek „A“ mkp. 625.000 na palto
Gatunek „B“ mkp. 875.000 na palto
Gatunek „C“ mkp. 975.000 na palto

Materiały te są grube, miękkie, w ładnych modnych kolorach, maryngo, czarne lub brązowe — na lewej stronie mają kratę, zastępującą podszewkę.

Wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze) na naszą odpowiedzialność, — jeżeli towar się nie spodoba i gdyby okazał się nie o wiele tańszym od cen rynkowych — przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się do każdej resztki 20.000 mkp. — Zamówienia prosimy adresować:

Do WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ Warszawa

ul. JASNA 18-20. 2851

Prosimy przy zamówieniu powołać się na niniejsze ogłoszenie. — Do każdej resztki dodajemy nasz cennik na wszelkie towary i jesteśmy pewni, że kto od nas otrzyma chociażby jedną resztkę, zostanie naszym stałym klientem.

Przejeżdżających do Warszawy prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Firma SINGER SEWING MACHINE COMPANY

skład maszyn do szycia we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 24 — wzywa wszystkich tych, którzy w latach 1914—1923 oddali maszyny do szycia powyższej firmie do naprawy i nie odebrali ich dotąd, aby do dnia 1/9 1923 r. maszyny te w wspomnianej firmie podjęli, w przeciwnym bowiem razie po upływie terminu tego — maszyny będą przez firmę Singer Sewing Machine Company wymontowane i sprzedane, zaś uzyskana ze sprzedaży kwota będzie obrócona na pokrycie kosztów naprawy i składowego.

24500

1. Posiaw walcowy pojedynczy 500 x 250 mm.

1. „ „ „ 700 x 300 „

1. „ „ „ 1000 x 350 „

1. „ „ „ podwójny Nr. 21 Ganz 550x220 m/m

1. GNIOtownik 500 x 300 m/m

30 rozmaitych innych maszyn młynskich

dostarczy ze składu fabryka maszyn młynskich

M. KANAREK, Ska z ogr. por.

Kraków: Biuro: Szewska 9. 24582

Filja: Lwów, SŁOWACKIEGO 16.

PONCZOCHY I SKARPECHY

tylko pierwszej jakości. — Ceny reklamowe — u S. FEDER Lwów, Sykstuska 7
znanej firmy: Uwaga na firmę i nr. domu 7 2876

WAPNO PALONE I GASZONE

kamień rzeczny brukowy, szuter (sztychówka) do betonu i rafowany do szutrowania dróg, piasek gruboziarnisty z własnej szutrowni, żelazo i wyroby żelazne, ceglę i zaprawę szamotową, płytki terrakotowe na posadzki — dostarcza wagonowo i detal.

Ska handlowo-przemysłowa

Inż. DUNIN I ZIELIŃSKI

Biuro: Lwów, plac Bernardyński 11, I. p.

Składy: ulica Zamarystynowska 11.

24486

PANIE! ORYGINALNE MODELE PARYSKIE 1924

W SUKNACH crepedechnowych, crepe-maroken, crepegeorgette, gabardynowych — trykotowych i markizetowych

W BLUŻKACH crepedechnowych, crepe-georgette, trykotowych, fularowych, markizetowych i opalowych

Już oglądać można w Magazynie Nowości

MANNERA, ul. SYKSTUSKA 2

Osobny oddział dla artykułów reklamowych: SUKNIE trykotowe 220.000, — markizetowe 350.000, fularowe 650.000, — BLUŻKI markizetowe rewers. 95.000, opalowe 140.000, kamizelki 125.000, trykotowe 190.000. — PŁASZCZE damskie 353.000, dzieciinne 326.000. — ZAKIĘTA wełniane 350.000, baranki 350.000, płaszcze 390.000, kamizelki wełniane 325.000. — BIELIZNA: garnitury szyfonowe 190.000, koszule 70.000, majtki szyfonowe 95.000, reformy 29.000 Mkp. — PONCZOCHY: fildecosse 60.000, gazowe 75.000, jedwabne 45.000, zagraniczne 95.000 Mkp. — KOSTJUMY EPONGE 340.000 Mkp. 24602

Póki zapas starczy!

Póki zapas starczy!

TYLKO W MAGAZYNIE MANNERA, SYKSTUSKA 2

ZŁOTO, SREBRO, Brylanty, Perły

kupuje, sprzedaje, przyjmuje w komis

F-ma WŁ. BUSZEK

Lwów, Akademicka 6.

Własna wzorowa pracownia.

23883

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy“, Spółka wydawnicza.

Drukarnia Spółki druk. „Prasa“, ul. Sokoła 4.